

**Cena Kurjera**  
WE LWOWIE

Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
Półrocznie 7 „ 20 „  
Miesięcznie 1 „ 20 „  
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

**Na prowincji.**

Kwartalnie 4 zł. 60 c.  
Półrocznie 9 „ 60 „  
Miesięcznie 1 „ 60 „  
Za granicą kwartalnie 10 mark.  
Numer pojedynczy 5 c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petytem za 1 raz 6 c.

Reklame lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct. Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Rewakowicz Henryk.**

**Wyznania - katolickie:**  
Dziś: Juliusza pap.  
Jutro: Justyna.  
Pojutrze: Walerjana M.

**Grecko-katolickie.**  
Ipatya jep.  
Marji J.  
Tyta prep.

**REDAKCOJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCOJA**  
przy ulicy Akademickiej l. 3.—Nr. Telefonu 114.

**Kalendarz myśliwski.** Wolno polować na słonki, drobie i pardwy, cietrzewie i guszcze, i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 5 g. 12 m.  
Zachód „ o 6 g. 48 m.  
Barometr 762. Śnieg mokry.

**Najnowsze objawy konstytucjonalizmu.**

Wśród doniesień ze sejmików relacyjnych, notując fakta o zachowaniu się pp. komisarzy rządowych, zrobiliśmy uwagę, że od 27 lat nie podobnego niedoświadczono. Nawet era Schmerlingowska, która poszły brnęła jeszcze w tradycjach przedmarcowych, była wolna od takich występów władzy politycznej. Za czasów „Bürgerministeriuma“ panowała idealna swoboda w stosunkach wyborców do posła. Dopiero pod rządami Ad. Auersperga zdarzyło się po raz pierwszy we Lwowie, że komisarz policji (Friedrich) podczas rozprawy nad sprawozdaniem pociągniętego do odpowiedzialności za serwilizm posła Juliana Czerkawskiego, przerwał krytykę publiczną.

Drugi raz zdarzyło się to w r. z. na sejmiku relacyjnym, zwołanym przez posła Lewakowskiego we Lwowie. Komisarz rządowy nietykalnemu nieodpowiedzialnemu posłowi kilkakrotnie przeszkodził w wywodzie i wzbronil wyborcom uchwalenia rezolucji bez żadnych motywów.

Zajścia te miały zasadnicze znaczenie i dlatego dotknięty bezpośrednio p. Lewakowski wytoczył sprawę onego czasu na Kole polskiem, które zażądało wyjaśnień od Taaffego, ale w kilka miesięcy później *zadowolono* się oświadczeniem tegoż, że „postępowanie komisarza rządowego było prawidłowe.“ Menery Koła polskiego byli kontenci z wyniku — zapominając, że naruszenie zasady konstytucjonalizmu, każdej chwili może się mścić także w innych danych wypadkach.

Owoż tego losu doznali właśnie teraz posłowie ci, co lekceważyli sobie pierwsze próby działania antykonstytucyjnego, i nie umieli należycie stanąć w obronie naruszonych zasad.

Krakowska *N. Reforma* pisze w tym samym przedmiocie:

„W jednych miejscowościach wprost uniemożliwiono odbycie zgromadzenia — w innych zatkano usta wyborcom i nie pozwolono powziąć uchwały. Jedno i drugie z duchem i treścią ustaw zasadniczych niezgodne. Ustawa o zgromadzeniach orzeka w § 2: „Kto chce urządzać zgromadzenie ludu, lub w ogóle dla wszystkich przystępne zgromadzenie, a nie ograniczone na zaproszonych gości, musi o tem przynajmniej na trzy dni przed odbyciem zgromadzenia zawiadomić władzę.“ Zgromadzenie wyborców nie jest „dla wszystkich przystępne“ — ono jest przystępne wyłącznie tylko dla wyborców — ono jest ograniczone do „zaproszonych gości“, bo zaproszonymi są wyborcy, a czy to zaproszenie odbywa się plakatami czy listami, o tem ustawa nie orzeka. Interpretacja zgodna z duchem konstytucji, interpretacja nie lekająca się wykonywania swobód obywatelskich byłaby tylko ta jedynie, że zgromadzenia wyborców, skoro nie dla wszystkich lecz tylko dla wyborców są przystępne, mają być zupełnie swobodne. Taką interpretację przyjęłoby wszędzie, tylko nie w Austrii, gdzie biurokratyczna formalistyka góra! I można też pójść w zakład, że tylko w Austrii jest to możliwem, żeby opóźnienie wniesienia podania o dwie godziny było przeszkodą w odbyciu zgromadzenia, na które przybywa poseł • sto kilkanaście mil, z Wiednia do Drohobycza!

„Nie wolno wyborcom uchwalić rezolucji, wyrażającej zapatrywanie wyborców na pewną bieżącą sprawę! Nie wolno — na tej zasadzie, iż § 16. ustawy zasadniczej o reprezentacji orzeka:

„Członkowie Izby deputowanych nie mogą od wyborców swoich przyjmować instrukcyj“. Jeżeli ustawodawca miał taki zamiar, jaki mu chcą podsunąć niektóre organa rządowe, byłby powiedział: „Wyborcom nie wolno uchylać rezolucji o sprawach, wchodzących pod obrady Izby.“ Tęgi ustawa nie orzekła. Ona tylko orzekła, iż poseł nie ma przyjmować instrukcji, a to jest zupełnie co innego. Wyborcy mają prawo uchwalić, jak się zapatrują na pewną daną sprawę, lub na cały szereg spraw, mają prawo wypowiedzieć swe życzenia — tylko poseł nie ma prawa uważać to jako instrukcję, którą w charakterze pełnomocnika ma wykonać, poseł bowiem ma działać według swego sumienia i przekonania. Tak pojmują ustawę we wszystkich prowincjach Austrii, gdzieś teki zgromadzeń wyborców uchwały rezolucje tego rodzaju — tylko w jednej Galicji inaczej ją pojmują i inaczej wykonują, tylko w jednej Galicji wyborcy mają zatkane usta i nie mają prawa wypowiedzenia swoich życzeń, zwłaszcza jeżeli te życzenia są niezgodne z zamiarami rządu.

Gdybyż rząd wiedział, jak wielce mu szkodzi w kraju takie postępowanie jego organów! Jeżeli idzie o usunięcie rodzącego się niewątpliwie i coraz wzrastającego w kraju niezadowolenia — to zaprawdę nie tędy droga do celu. Innych na to trzeba środków — trzeba przede wszystkim czynów, któreby dowodziły, że przyjęta przez reprezentację kraju polityka popierania rządu, przynosi krajowi istotny pożytek. Takimi czynami usunęłoby się niezadowolenie. Zakazami, zamykaniem ust wyborcom, utrudnianiem stosunków między posłami a wyborcami — raczej się to niezadowolenie powiększy.“

My przypomniemy jeszcze jeszcze jeden ważny fakt. Oto *podczas wyborów* do rady państwa w r. 1885 komisarze rządowi rozwiązywali w Złoczowie zgromadzenia *przedwyborcze*, choć ustawa o zgromadzeniach dobitnie wskazuje, że zgromadzenia wyborcze *w czasie rozpisanych* wyborów są wolne od komisarzy rządowych. Co więcej: obywateli protestujących z ustawą w rękę przeciwko takiej procedurze, skazywano na dotkliwie grzywny! Ale ponieważ szło tam o przeforsowanie papinka spodniczkowego niejakiego Tomasza hr. Stadnickiego (który nawiasem mówiąc, teraz gdzieś bez słyhu się zapodział i wyborcy rozpisują za nim listy), więc nikt z osób wpływowych nie upomniał się o poszanowanie ustaw.

Dzisiaj mamy nadzieję, że pp. Starzyński, Hausner, Cieński, Onyszkiewicz, Szczepanowski i Lewicki nie zaspia gruszek w popiele.

**Listy z kraju.**

**Sambor 10. kwietnia. (Sejmik relacyjny.)** W sobotę odbyło się tu zgromadzenie wyborców z większej posiadłości w sali kasy oszczędności. Delegat Mieczysław Lewicki dał wyczerpujące sprawozdanie i wyluszczył stanowisko, jakie zajął w Kole w sprawie przedłożenia gorzelnianego. Delegat twierdził, że należy nam upierać się przy dotychczasowem pauszalowym opodatkowaniu, gdyby zaś to było niemożliwe żądać tych ulg, jakie proponowała komisja Koła. Wprawdzie delegat nie powołał się wyraźnie na komisję, gdyż to jest tajemnicą (o której wróble na dachu świegotają), to jednak co proponował, zgadza się zupełnie z ogłoszonymi tak niedyskretnie wnioskami komisji. W razie nieprzyjęcia przez rząd ulg żądanych na-

leży głosować przeciw całej ustawie nie oglądając się na żadne następstwa, ustawa bowiem w myśl projektu ministra skarbu zniszczyłaby cały krajowy przemysł gorzelniany.

Potem zabrał głos p. Albin Rayski, a nawiązując do groźb *Pester Lloyd*a, oświadczył, że krajowi nie na utrzymaniu obecnego ministerstwa nie zależy; mowca wzywa posła, aby nie oglądając się na żadne względy, głosował przeciw przedłożeniu.

P. Kasperek żąda, by w razie przyjęcia ustawy między żądanymi zmianami pomieścić także żądanie, by w miastach posiadających propinację, a utrzymujących szkoły średnie, rząd szkoły te przyjął na skarb państwa.

Poseł Lewicki zgadza się z zapatrywaniami pp. Rayskiego i Kasparka i przyrzeka działać w tym kierunku.

Zabiera jeszcze głos p. Karol Barański i dziękuje posłowi za jego trudy i starania w celu ochronienia kraju od ciężkiej klęski.

Ponieważ na zebraniu był obecny starosta p. Gubata w mundurze i w rękę nosił jakiś gromowładny papier, a na ucho szepnął kilku wyborcom, że w razie uchwalenia jakiegokolwiek rezolucji musiałby zebranie rozwiązać, nie powzięto więc żadnej uchwały, w tym wypadku nawet zbytej, gdyż między wyborcami a delegatem panuje zupełna zgodność zapatrywań.

Cieszy to nas bardzo i dumni z tego jesteśmy, że silna Austrija tak wiele wagi przykładła do rezolucji kilkunastu wyborców samborskich i tak się ich zapatrywaniami niepokoi. Jestto zawsze dowód, że nawet panu ministrowi skarbu na opinii zależy. Mimo to prosilibyśmy pana delegata, żeby sprawę tę podniósł w formie interpelacji w Izbie. Albo konstytucja istnieje, a wtedy niech ją nawet namiestnicy i ministrowie szanują, albo jej nie ma, a wtedy należy to ogłosić *orbi et urbi*.

**Cesarzowa Wiktorja w Poznaniu.**

Z jakimi wobec ucisku Bismarkowskiego uczuciami ludność polska witała cesarzową niemiecką, świadczy artykuł wstępny *Dzienia. Pozn.*, który przytaczamy:

„W dniu dzisiejszym przybywa cesarzowa Wiktorja do grodu naszego, aby miłosierną opieką swą otoczyć nieszczęśliwych powodzian, aby złagodzić nędzę przez powódź wywołaną. Polacy umiemy należycie ocenić ten krok szlachetny, potrafią być wdzięcznymi za ten dowód współczucia. To też dostojną cesarzową gorącym i wdzięcznym witamy sercem i życzymy Jej jak najdłuższego wraz z najdosłojniejszym małżonkiem panowania, pełni nadziei, że i nadal otaczać nas będą tą samą opieką, że i my tak bliskimi będziemy ich sercu, jak reszta poddanych. Tem serdeczniej i wdzięczniej witamy w murach naszych cesarzową Wiktorję, że nie zważając na ciężką niemocą złożonego najdosłojniejszego małżonka, którego tak troskliwą otacza opieką, nie wahała się opuścić go na całą dobę, by zbliżka przypatrzyć się niedoli naszej i otrzyć łzy nieszczęśliwym. Witaj nam przeto najdosłojniejsza Pani, witaj nam ku lepszej naszej doli i przyszłości!“

A dalej pisze wspomniany dziennik:

Jej cesarsko-królewska Mość cesarzowa Wiktorja przybywa w poniedziałek w południe do Poznania!

Taka wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się w sobotę pomiędzy godziną 6 a 7 wieczorem po mieście naszym i wywołała w niem ruch nadzwyczajny.

W niedzielę od samego rana zajęły się tak rządowe i miejskie, jak i obywatelskie korporacje sprawa



przyjęcia jej cesarskiej mości i uczyniono wszystko, ażeby przyjęcie to wypadło jak najświetniej.

Ludność polska nie pozostając w tyle poza współobywatelami niemieckimi, poczyniła tak samo wszelkie zabiegi, ażeby jej cesarskiej mości okazać wdzięczność za współczucie dla naszej niedoli.

Grono obywateli tutejszych celem godnego przyjęcia Jej ces. mości wydało do mieszkańców następującą odezwę:

Rodacy! Jej cesarsko-królewska mość cesarzowa Wiktorja przybywa dziś w poniedziałek o g. 12. w południe do grodu naszego, a przybywa, aby naocznie przekonać się o rozmiarach klęski, jaka dotknęła w skutek powodzi miasto nasze. Przybywa, aby miłosierną opieką swoją złagodzić nędzę przez powódź wywołaną.

Rodacy! Wzywamy was, abyście na przyjęcie jej cesarsko-królewskiej mości wystąpili jak najliczniej z czecią jej przynależną.

Niechaj na dziś zamilkną żale nasze narodowe — miejmy nadzieję, że takowe w przyszłości złagodzone zostaną. Poznań, d. 9. kwietnia 1888. Komitet. Andrzejewski Franciszek, Bukowiecki Julian, Cegielski Stefan, dr. Chłapowski Franciszek, Chojnacki Ign., Dobrowolski Franciszek, hr. Wawrz. Benzelsterna-Eugeström, Graeve Antoni, dr. Kantecki Maksym., Motty, Mycielski Józef, Offierski Stan., dr. Rzepecki Ludwik, dr. Szymański Roman, Tomaszewski Franciszek, Wierzbński Władysław, Woliński Adam.

Od dzisiaj (9. bm.) z rana ruch w mieście naszym się spotęgował. Ulice, któremi przejeżdżał na cesarzowa, przyozdobiono w chorągwie, wieńce, girlandy itd. Z prowincji przybył na wezwanie telegraficzne liczny zastęp obywatelstwa, a z miejscowości okolicznych polska ludność wiejska w wielkiej liczbie. Tak cały ogół bez różnicy wyznania i narodowości bierze w akcie przyjęcia cesarzowej czynny udział.

Zaraz po godzinie 12 zaczęli się na salę recepcyjną dworca schodzić dostojnicy, tak wojskowi, jak cywilni, członkowie komitetu prowincjonalnego ratunkowego, członkowie magistratu i reprezentacji miejskiej z nadburmistrzem na czele, ks. arcybiskup dr. Dinder, ks. biskup Likowski, prałaci ks. Dorszewski i ks. Waniura, ks. szambelan dr. Stablewski, duchowni protestancy, naczelni redaktorzy pisma naszego Fr. Dobrowolski i *Kurjera Pozn.* dr. M. Kantecki, oficerowie przybocznego pułku huzarów imienia cesarzowej, nadto kilkudziesięciu obywateli polskich, pomiędzy którymi znajdowali się książę Karol Radziwiłł, Edward hr. Poniński, Marceł hr. Żółtowski, Stanisław Żółtowski, Józef Mycielski, Mieczysław hr. Kwilecki, Bolesław Potocki, książę Sułkowski, hr. Zygmunt Skórzewski, Władysław Łęcki, Teodor Moszczeński, Ildefons Chelkowski, Antoni bar. Graeve, posłowie: Wład. Wierzbński, Stefan Cegielski, Józef Kościelski, Stan. Chłapowski, Kazimierz Chłapowski i wielu innych, których nazwiska podamy jutro.

5)

## ZŁOTA HRABINKA.

Opowiadanie lekarza

spisały

W. Z. Kościalkowska i El. Orzeszkowa.

(Ciąg dalszy.)

Zaczynałem domyślać się, z kim do czynienia miałem. Nie byłem jednak jeszcze zupełnie pewnym ani istoty, ani doniosłości zjawiska.

— Panie hrabio! — rzekłem po chwili namysłu — Bóg jest nie tylko sprawiedliwym, ale miłosiernym także, a istnienie duchów ciemności i wiekuistych udręczeń nie zdaje się zgadzać z najwyższą dobrocią Jego i miłością.

Hrabia wyprostował się i bystro popatrzał mi w twarz.

— Czy jesteś pan materialistą? — zawołał nagle i ostro.

— Zdaje mi się, panie hrabio — odpowiedziałem łagodnie — że tylko co mówił o Bogu. Wzgardliwie skinął ręką.

— Retoryczna figura! — wymówił z szyderstwem — retoryczny to u was sposób wyrażania się! — powtórzył i miledzał chwilę z gorzkim uśmiechem na ustach, lecz z wyrazem głębokiego namysłu w oczach.

Po chwili łagodniej już i bardzo poważnie mówić zaczął:

— Pozostajecie w błędzie wielkim i strasznym, zaprzeczając istnienia tego drugiego, nadprzyrodzonego świata, który przecież napelnia i

Nadto panie polskie, jako to: księżna Ferdynandowa Radziwiłłowa, Mieczysława hr. Kwilecka z córką Marią, Władysława Łęcka z córkami i wiele innych, dalej panie niemieckie, małżonki dostojników tutejszych i oficerów przybocznego pułku huzarów.

Na peronie ustawił się oddział pułku huzarów. Wkrótce po godz. 1 przybył pociąg cesarski. Cesarzowa po oddaniu jej honorów przez oddział huzarów, weszła w towarzystwie córki swej, księżniczki Wiktorji, i damy dworu hr. Perponcher, oraz naczelnego prezesa, który towarzyszył jej do stacji Krzyż, do salonu damskiego, gdzie przedstawił jej damy polskie tenże naczelną prezesa. Cesarzowa z każdą zamieniła kilka słów nader laskawych po francusku i przyjęła od hr. Marji Kwileckiej przepyszny bukiet fiołków.

Następnie przedstawione jej były damy niemieckie, a dalej oficerowie 2. pułku huzarów; poczem zwróciła się do księdza arcybiskupa i duchowieństwa katolickiego i także laskawie z nimi kilka słów zamieniła.

Dalej przedstawieni jej zostali dostojnicy wojskowi i cywilni, duchowieństwo protestanckie, nadburmistrz, członkowie magistratu i reprezentacji miejskiej, członkowie komitetu ratunkowego, tak miejskiego jak obywatelskiego, z pomiędzy których także kilku wyszczególniła rozmową, o czem następnie obszerniej referować będziemy.

Wreszcie przedstawił jej naczelną prezesa obywateli polskich, pomiędzy którymi również wyszczególniła księcia Karola Radziwiłła, Edwarda hr. Ponińskiego, Mieczysława hr. Kwileckiego, księcia Sułkowskiego i wielu innych laskawie słowy do nich zwróconemi.

Na tem recepcja się ukończyła i cesarzowa wraz z córką swą i damą dworską wsiadła do czterokonnego pojazdu i ruszyła ku miastu drogą od dworca przez bramę berlińską do szkoły ludowej na św. Marcynie.

Po obudwu stronach tak drogi od dworca kolejowego i na wszystkich ulicach, przez które cesarzowa przejeżdżała, stanęli uczniowie z swymi nauczycielami szkół tutejszych, dalej cechy z chorągwiami, bractwo strzeleckie i inne Stowarzyszenia tutejsze.

Trotoary i esplanady zaległy liczne tłumy ludności, które przy zbliżaniu się pojazdu wołały na przemian mieszające się okrzyki: „Niech żyje cesarzowa!“ „Hoch lebe die Kaiserin!“

Zgola przyjęcie było pełne entuzjazmu. Takie same przyjęcie na całej drodze aż do gmachu rejencji, w którym cesarzowa się zatrzymała. Miasto udekorowane chorągwiami barwy prowincjonalnej, niemieckiej, pruskiej i angielskiej. Okna, zawieszane dywanami i ubrane festonami. Pogoda świetna.

Według *Kurjera Poznańskiego* cesarzowa dość długo i nadzwyczaj uprzejmie rozmawiała z pp. hr. Żółtowskim Marcelem, hr. Ponińskim, dr. Lebińskim, hr. Mycielskim, hr. M. Kwileckim i posłem Cegielskim. Po skończonej prezentacji wsiadła do powozu i pod eskortą 30 huzarów swego pułku ruszyła do miasta.

pochłania sobą ten ziemski świat widzialny i dotykany. Błąd ten udzielał mi wprawdzie spokój i szczęście, ale czasowo, o! czasowo! I ja kiedyś taki byłem... ślepy i głuchy! ale przyszedł czas, w którym otworzyły się oczy moje i uszy. Groza to, która dręczy, przeraża, krew w żyłach mrozi, sen odbiera, ale przynajmniej wiem, co mam myśleć o przyszłości, i mam czas błagać, pokutować i przygotować się do strasznej chwili. Wierzaj mi pan, dzisiejsi filozofowie i uczeni wasi wprowadzają was w ten błąd, miły zrazu, lecz za który ciężko kiedyś pokutować wam przyjdzie w starości i — w wiekuistości. Znam, zbadałem, przeniknąłem wszystkie teorie te, natchnione przez wiecznych wrogów ludzkiego rodu, i zwycięskie odpowiedzi na nie znalazłem tu...

Przy ostatnim wyrazie wskazał grube foliały, w skórę oprawne, których wielka liczba piętrzyła się na stole. Rozwarłem z kolei kilka z tych ksiąg. Były to prawdziwe osobliwości bibliograficzne, odwieczne, pierwotne druki. Na tle z żółkłych kart jaśniały tam żywymi jeszcze barwami, z przedziwną sztuką malowane litery i symbole. Łacińskie, a w mniejszej części włoskie, księgi te należały wyłącznie do dziedziny średniowiecznej filozofii scholastycznej. Hrabia z widocznym zadowoleniem spoglądał na istotną ciekawość, z jaką rozpatrywałem jego bibliograficzne skarby, i rozbrojony nią, złagodzony, zaczął znowu mówić o zajmujących rzeczach w sposób bardzo też zajmujący i poważny. Filozofja starożytnych ludów nie była mu nieznaną, ale szybko przesłiznął się po niej i z zamilowaniem, którego żywość dorównywało głębokie znawstwo, rozbiierał pierwotne dzieje chrześcijańskiej filozofji, wykładał naturę przerozmaitych herezji, mówił o starożytnej kabale, da-

Dalsze szczegóły z pobytu cesarzowej w mieście naszym podamy jutro.

## List paryski.

(Polsku w Paryżu. Polskie groby, instytucje i stowarzyszenia. Życie polskie).

Nie jesteśmy dziś w modzie w Paryżu. N dawno Rochefort nazwał pogardliwie skrajną wicę „Klubem polskim“ dlatego, że rej w wodzi pewien „Sarmata“ (Lacroix-Krzyżanowski) llny z głośnych menderów, Derouléde, przedstawił nas wcale niepochlebnie w dramacie swym *l'Hétman*, granym przed kilku laty; Floquet w parł się, jako grzechu młodości swego *Vive la Pologne!* Jeżeli zapłacze się jakieś polskie nazisko do francuskiej powieści lub dramatu, Wojski w Mysze Paillerona lub hrabianka w *l'Affaire Clémenceau*, będzie to albo pijak, albo rozpustnica. Przewodnikiem na tem polu Francosch, „galicyjski powieściopisarz“, jak go tu nazywają, który osiedliwszy się w Paryżu i pisząc po francusku, maluje nas i swoją rodzinną Galcję w barwach karykaturalnych i wstrętnych.

Przykładów podobnych dałoby się przytoczyć nader dużo. Ludzie nawet nauki, którzy zajmują się rzeczami rosyjskimi, jak Laroy-Beaulieu, autor kilkotomowego dzieła, *l'Empire des Tsars*, monografii Milutina; jak Léger, profesor literatury słowiańskich w Collège de France; publicyści, Hugounet, patrzą na nas nieledwie z punktu widzenia interesów rosyjskich, i jeżeli zdobywają się na pobłażanie to dlatego tylko, żeby nam przedzić jak najciszej z Rosją, w jakimś rosyjskim panslawizmie, który ma im dopomóc do tem łatwiejszego pokonania Niemców. Rosyjskie zdaniem ich, pochłonęła winna corychlej wszystkie narody słowiańskie, stać się potężną i uderzyć na rasowego wroga Słowiańszczyzny od Zachodu. Czyby jednak z kolei, w tym wypadku, kolos ten nie chciał uderzyć i na Francję...

Poglądy te jednak, najnowszej daty, nie zapuściły jeszcze głębokich korzeni w społeczeństwie francuskie. Kiedy niedawno w nieskończonym szeregu różnych znaków niesiono za trumną Włocha, która Hugo polską chorągiew, na całej, prawomilowej przestrzeni, witała ona była okrzykami: *Niech żyje Polska!* wychodzącymi z branych tłumów. Samiśmy się temu prawie dziwili, tak sympatje polskie zdały się nam pogubić w głąbokości we Francji. Autor głośnego artykułu w *Revue des deux Mondes* o przymierzu francusko-rosyjskim zwrócił jednak świeżo na uwagę, że sympatje francuskie dla Polski nie były modą przemijającą, lecz wynikały z francuskiej

wnych Gnostykach, Joanistach, Albigensach, prawdziwszych Aryanach i nowożytnych Unitarjuszach. Dowodził fałszywości wszystkich tych kacerskich opinij, roztwierając z kolei stare wielkie księgi, biele czytane z nich ustępami zdania swe pocięwał. Pisma ojców kościoła umiał prawie na pamięć, a cytaty z biblii sypały się z ust jego jak też tłómaczenia i komentowania ich, bystry w istocie i niezmiernie uczone, choć zawsze jednemu kierunkowi i sensowi naciągane.

Jeżeli uprzednia rozprawa hrabiego o materialstwie i rzeźbie zajęła mię żywo, teologiczne do wodzenia jego zaciekawiły mię bardziej jeszcze. Coraz więcej spostrzegałem, że znajduję się w obec inteligencji szlachetnej, szerokiej, która kiedyś piękna. Miałem właśnie odezwać się ze zdaniem jakimś tyczącem się tej dziedziny myśli ludzkiej, o której z tak głęboką uczonością i z tak żywym umysłem rozprawiał hrabia, gdy podniósł on rękę ze znaczącym gestem, usunął się w półfiluterną w półszersko i nagle zagadnął:

— Jesteś pan jednym z doktorów uczoności nowożytnej, a jednak przekonam pana zaraz, że daleką jest ta sławiona, dzisiejsza wiedza w porównaniu od tej, którą posiadli mężowie dawnej nauki. Oto, powiedz mi pan, powiedz pan, jeżeli potrafiłbyś, ilu np. szatanów zmieścić się może na głowie jednej szpilki?

Umilkł i patrzył na mnie z podniesioną wciśniętą ręką i z tryumfującym wyrazem na twarzy, który przy wymawianiu imienia szatanów przebiegł było nerwowe drgnienie.

Oslupiałem. Nie byłem jeszcze zupełnie pewnym prawdziwości moich domysłów, przesunęłem mi się przez myśl, że hrabia chciał zażartować z

Wszelkie obligacje, listy zastawne, renty, akcje bankowe i kolejowe, losy państwowe i prywatne kupują i sprzedają pod możliwymi warunkami. SOKAL I LILLEN, dom bankowy i kantor wymiany. Zlecenia z prowincji i zagranicą.

tradycy, z całego kierunku polityki francuskiej, z ducha i zadań cywilizacyjnych francuskiego społeczeństwa. Zapuscili też one korzenie w to społeczeństwo. Prócz tego, w ostatnim stuleciu, napłynęły tysiące wychodźstwa polskiego do Francji, żyły tu i działały, związały się stosunkami rodzinnymi, przyjacielskimi i pracą wspólną — niejednokrotnie razem przelewali krew na jednych polach bitew. Związki takie nie rozrywają się zbyt łatwo. I nieraz też zdarzyło mi się słyszeć we Francji, gdy mowa była o cudzoziemcach, że Polacy nie są we Francji cudzoziemcami. Jakoż traktowano nas niejednokrotnie jako Francuzów prawie, otwierając dostęp do armji i posad rządowych nawet. Urodziło się nawet we Francji całe pokolenie dzieci emigrantów, które mówią już słabo po polsku, lub wcale nie mówią, mimo to czuje w sobie dość żywo swą polskość, jednocześnie zaś związane jest z Francją.

Paryż też z pewnego punktu widzenia, jest dla nas jakby emigracyjną jakąś stolicą polską, pełną pamiątek, polskich instytucy, Polaków i naszych wspomnień. Z cmentarzy paryskich dałby się złożyć cały polski Panteon. W Montmorency, pod Paryżem, grób Mickiewicza, między mogilami J. K. Niemcewicza i generała Kniaziewicza, obok bardzo wielu innych grobów polskich. Co roku w d. 20. maja polska kolonia w Paryżu odbywa pielgrzymkę do Montmorency, przyczem w miejscowym starym kościele, położonym na wzgórzu, z którego cały Paryż widać jak na dłoni, odbywa się nabożeństwo żałobne z kazaniem; w kościele tym wiele również polskich płyt marmurowych z nazwiskami zmarłych. Bliżej ku miastu, na cmentarzu Père Lachaise: Chopin, Klementyna z Tańskich Hoffmanowa...; na Montmartre: Słowacki Juliusz i Bohdan Zaleski, u samego zaś wejścia zbiorowy grób polski z odpowiednimi napisami, położony przy ulicy cmentarnej, noszącej nazwę *Avenue des Polonais*; na cmentarzu Montparnasse Mierosławski i znowu świeżo zakupiony zbiorowy grób polski, w którym pierwszy położył się belwederczyk Nabelak. I tyle a tyle innych. Ot świeżo w Juvisy pod Paryżem stanie niezadługo ze składek świeży nagrobek dla J. N. Janowskiego, zmarłego w d. 5. marca. Kamień grobowy pokryje zwłoki jednego z głośnych założycieli towarzystwa demokratycznego, współautora jego manifestu i niezmordowanego szermierza zasad demokratycznych.

I na polskich instytucjach Paryżowi nie zbywa. *Hotel Lambert* odegra, przynajmniej zaś odegrał poniekąd rolę rezydencji prezydenta *in partibus*. Na pałacu tym i dziś jeszcze w dniach uroczystości publicznych we Francji, jak

mnie. Po chwili więc namysłu odpowiedziałem spokojnie, ale stanowczo:

— Przebac, panie hrabio, ale niewiedomością moją w tym względzie bynajmniej upokorzonym się nie czuję. Myślę owszem że pytanie takie, jak to, które przed chwilą usłyszałem, zadawać sobie mogli tylko ludzie z inteligencją, szlachetną zapewne, bo szczerze spragnioną prawdy, ale z rozumem zwichniętym i rozszalałą wyobraźnią.

Przy tej odpowiedzi mojej na twarzy hrabiego ukazał się zrazu gniew, wkrótce jednak zastąpił go wyraz wielkiej litości.

— Biedni! biedni! biedni! — wymówił z żalnością kiwając głową. potem zawołał:

— O! jabym wszystkie książki tych waszych nowożytnych mędrców, tych Koperników, Galileuszów, Newtonów, Bakonów i Darwinów w bezdenne morze wrzucił, aby pamięć o nich i o wartościach w nich fałszywych naukach bez śladu zginęła, a ich samych... tych niewierzących i do niewiary wiodących... te nieszczęsne ofiary ducha ciemności, spaliłbym na ognistym stosie, jak spalono Giordana Bruno i Jana Hussa, jak palono niegdyś, za czasów istotnej wiedzy i sprawiedliwości, tyśiące kacerzy, czarowników, opętanców, przedłużających panowanie króla ciemności, z którego przyczyn my, wierzący przecież, my, za niedowiarów pokutujący, tak cierpimy, tak strasznie... cierpimy!

Przy słowach tych oko jego zapłonęło ostro i dziko, a zwiędła, chuda twarz okrył szkarłatny rumieniec.

— Panie hrabio! — ozwał się — chciałbyś pan wznowić na ziemi czyny i krzywdy inkwizycji św., instytucji tej...

— Świętej prawdziwie, dobroczynnej, zba-

14. lipca, powiewa polska chorągiew. Mieści się on na wyspie św. Ludwika, niedaleko *Notre Dame de Paris*, w środku Paryża, i ciemnymi ścianami murami patrzy chmurno w Sekwanę. Około *Hotelu Lambert* gromadził i kupił się na emigracji obóz polskich rojalistów, jeżeli się tak można wyrazić. Cała emigracja dzieliła się przedewszystkiem na te dwa obozy: zwolenników *Hotelu Lambert* lub jego gracyalistów i demokratów. Nienawiść i rozjątrzenie między temi dwoma partjami były wielkie. Dziś szczątki już tylko i echa gorętszych czasów emigracyjnych pozostały, lubo podział powyższy i dziś jeszcze nie stracił zupełnie znaczenia. W *Hotelu Lambert* mieści się dziś pensjonat dla panien dorastających, które sposobą się na nauczycielki. Niektóre z uczenie pensjonatu uczęszczają na kursa do Sorbony, przy której składają egzamina dla otrzymania dyplomów nauczycielskich.

Nieopodal tej rezydencji, przy *quai d'Orléans*, mieści się polskie „towarzystwo historyczno-literackie“ i publiczna „Biblioteka polska“. Instytucje te lokują się w własnym kilkopiętrowym domu, obróconym frontem do Sekwany. Towarzystwo i Biblioteka założone zostały po roku 1830. Lubo istnieją niezależnie, prezesem jednak Towarzystwa jest poniekąd dziedzicznie jeden z Czartoryskich, obecnie ks. Władysław. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa, które się odbywa co roku w dniu 3. maja, prezes ma zawsze mowę wstępna z charakterem politycznym, która wygląda na orędzie przed parlamentem, składającym się jednak tym razem tylko z członków Towarzystwa i garski rodaków. Towarzystwo przed kilku jeszcze laty dawało pewne znaki życia, wydawano Roczniki, obecnie jednak, szczególnie od śmierci Bronisława Zaleskiego, wszystko się pyłem archiwalnym pokryło. A jednak towarzystwo mogłoby wydawać jakiś rocznik i zapewnić przy Bibliotece utrzymanie jakiemu skryptomu, któryby się redakcją wydawnictwa zajmował. Posiedzenia towarzystwa odbywać się mają raz na miesiąc i niekiedy odbywają się istotnie. Czytane bywają na nich zazwyczaj rozprawy historyczne. Na walnem zgromadzeniu bywa też zawsze odczyt, zastosowany do spraw wspomnień narodowych, będących na czasie.

Jak powyższe instytucje związane są z familją Czartoryskich, tak znowu „Szkoła polska“ przy ulicy *Lamande* w dzielnicy *Batignolles*, pozostaje pod opieką rodziny Gałęzowskich, którą reprezentują obecnie: dr. Ksawery G., znany w Paryżu okulista i p. Józef Gałęzowski. Szkoła polska, mieszcząca się również w własnym gmachu jest średnim zakładem naukowym, będącym jednocze-

wiennej instytucji! — przerwał z zapalem. — Wiem, że wypisujecie i wygadujecie teraz na nią miliony bluźnierstw i potwarzy, ale przekonacie się z czasem — o! przekonacie się w porze sądu i kary, że lepiejby wam było stokroć plonąć na ziemi przez jedną godzinę, niż w piekle — przez wiekiistość...

Wstał i chuda, gorącą w tej chwili ręką swą objął moją rękę.

— Ponieważ wspomnieliśmy o inkwizycji św., zaczął, uspakajając się, choć pan, zobacz jedno z arcydzieł nieśmiertelnego Rubensa.

Powiodł mnie ku jednej ze ścian pokoju, wśród której rozkładało się ogromnych rozmiarów płótno. Z powodu zmroku przecież treść obrazu była zaledwie widzialną. Hrabia dotknął speżyny, znajdującej się u okna, a gdy osłaniająca je żaluzja podnosiła się z loskotem żelaznych prętów, owijające ją węże, jaszczurki i bajeczne gady zwinęły się też w dziwaczne kłęby i zygzaki i w konwulsyjnych jakby poskokach wzniosły się w górę. Hrabia zadrżał od stóp do głowy i wyciągnął dłoń tak, jakby chciał odepchnąć od siebie czy wąski szlak światła dziennego, który wpłynął przez odsłonięte okno, czy tę z chrzestem i loskotem zwijającą się gromadę ciał ślizkich i błyszczących. Zwolna i łagodnie ująłem jedną z jego wyciągniętych dłoni.

— Przebac mi, panie hrabio, rzekłem, jeżeli, jako lekarz, poważę się uczynić uwagę, tycząca się ściśle dziedziny higieny fizycznej i moralnej. Widok pięknych tych, ale dziwacznych zasłon u okien sprawia panu przykre wrażenie. Należałoby je usunąć.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

śnie na sposób francuski bursą i internatem. Znajduje się w niej obecnie do 100 elewów, uczęszczających przeważnie do szkół francuskich, jako externi. Po za zwykłymi wykładami wychowania uczą się w szkole języka polskiego i historii. Wielu ze szkoły wynosi dopiero jaką taką znajomość języka polskiego i pewne poczucie narodowe. Uczniowie, dzieci emigrantów, noszą ciemnogranatowe mundury na jeden rząd zapinane z amarantowemi kolnierzami i wypustkami. Gimnazjaści francuscy noszą również mundury. Ze szkoły *batignolskiej* wyszło już całe młode pokolenie emigracyjne. Ze węzły zadzierzgnięte na ławach szkolnych nie rwą się zupełnie i po ukończeniu szkoły, dowodem „Stowarzyszenie b. uczniów Szkoły polskiej, liczące paruset członków i wydające w języku francuskim pismo kwartalne pt. *Buletin* itd. Pismo zajmuje się sprawami polskimi i literaturą polską.

„Zakład św. Kazimierza“ jest instytucją dobroczynną pod zarządem polskich sióstr miłosierdzia, zamieszcza w sobie przytulisko dla weteranów i pensjonat wychowawczy dla sierot polskich, dziewcząt i chłopców. Zakład, prócz głównego swego siedliska przy ulicy *Chevaleret*, ma jeszcze filję w *Juvisy*, pod Paryżem. W obu tych miejscowościach instytucja posiada własne domy i zabudowania. Zakład daje przytułek około stu osobom, sierotom i starcom. Sieroty, po ukończeniu wychowania i elementarnego nauczania oddawane są do rzemiosł lub szkół średnich; wiele dziewcząt udaje się do kraju, gdzie dla znajomości języka francuskiego są poszukiwane.

Wymienić z kolei należy „Instytucję Czcii i Chleba“, która świeżo ogłosiła sprawozdanie za 31. rok swego istnienia. Jestto stowarzyszenie dobrowolnego opodatkowania się, z czego następnie wypłacane są pensje emerytalne weteranom. Pobiera je obecnie 60 starców, przeważnie żołnierzy z 1831 r. w sumie od 100 do 200 fr. rocznie. Wchodzą już jednak w listę i emigranci z 1863 roku. Towarzystwo wydaje również jednorazowe zapomogi, posiada fundusz stypendyjny z zapisu *Klaudyny z Działyńskich Połockiej*, wydawany na rok, chłopcom i dziewczętom na przemian, pracującym w rzemiośle, oraz fundusz tak zw. *rumuński* na pomoce naukowe. Przy stowarzyszeniu b. uczniów Szkoły polskiej istnieje także fundusz pomocy naukowej.

Towarzystwo „Czytelnia polskiej“, liczące 200 członków, przeważnie emigrantów z 1863 r. posiada własny lokal przy ulicy „*Suchego drzewa*“, w którym znajduje się znaczny komplet pism polskich i biblioteczka. Stowarzyszenie jest dość ruchliwym i zajmuje się zwykle urządzeniem obchodów narodowych, listopadowego i styczniowego. Wspomniane stow. b. uczniów Szkoły pol. urządza co rok wieczorek *Mickiewiczowski*. Utworzone przy Czytelnii koło prasowe wydaje od roku już blisko pismo emigracyjne pt. *Głos polski*, tygodnik odznaczający się kierunkiem dość umiarkowanym. Przy piśmie wychodzi raz na miesiąc francuski *Supplement*, mający obznajmiać Francuzów ze sprawami polskimi. Pismo tłoczy się w polskiej drukarni *Niecińskiego*. W innej drukarni polskiej w Paryżu, *Reiffa*, drukuje się inny organ emigracyjny, *Wolne słowo polskie*, pismo z kierunkiem demokratycznym, dość wytrawnie redagowane i ożywiający się coraz bardziej.

Prócz Paryża istnieją we Francji polskie towarzystwa emigracyjne w *Lyonie*, *Tours*, *Troyes*, *Nancy*... Ostatniemi czasami Czytelnia polska w Paryżu podjęła myśl zorganizowania Związku narodowego polskiego we Francji, na wzór utworzonych już związków polskich w *Ameryce*, *Szwajcarii* i *Anglii*. O sprawie tej napiszę kiedy osobno.

Wracając do stolicy nadsekwańskiej mamy tu jeszcze „Towarzystwo pracujących Polaków“, istniejące od r. 1864 i parę towarzystw robotniczych, niedawno powstałych.

Młodzież akademicka płci obojej, uczęszczająca przeważnie do Szkoły medycznej, związana jest w stowarzyszenie bratniej pomocy pod nazwą „*Spójnia*“, do której należy około 30 członków. Wśród młodzieży kształcącej się, emigracyjnej i robotniczej istnieją także koła i kluby socjalistyczne, z charakterem rzekomo międzynarodowym jak „*Walka klas*“, wydająca kwartalnik pod powyższym tytułem oraz popularne pismo *Przedświt*, zajmujące się wiele sprawami robotniczymi w *Poznańskim* (pisma te nie wychodzą w Paryżu), i z charakterem patriotycznym, jak *Gmina*

140

cetnarów KAWY „SYRJUSZ“

poleca po 1 zł. 84 cent. kilo, 4<sup>3</sup>/<sub>4</sub> kilo za 9 zł. 20 cent.

poczta franko do każdej stacji pocztowej

KAROL BAŁŁABAN

**narodowo-socjalistyczna.** Świeżo zawiązało się w Paryżu, pod protektorem francuskich publicystów i uczonych, jak Lockroy, Latourneau, Zaborowski „Stowarzyszenie młodzieży słowiańskiej“, polskiej i rosyjskiej, do którego weszło kilka jednostek z pośród polskiej młodzieży, przeciwko czemu członkowie „Spójni“ protestowali w jednym z dzienników paryskich.

Oto w treściwych zarysach obraz kolonii polskiej w stolicy Francji. Jak widzimy nie zbywa tu na polskich pamiątkach, polskich instytucjach, stowarzyszeniach, na życiu polskim, którego wszystkie prawie żywioły i kierunki są tu reprezentowane. Przebywa też tu stale wiele jednostek, znanych w polskim społeczeństwie. Ze świata naukowego i literackiego: Edmund Chojecki, Zygmunt Kaczkowski, Duchiniński Franciszek i Seweryna, Władysław Mickiewicz, Kazimierz Waliszewski, Julian Ochorowicz, Bruno Abakanowicz i inni. Całe grono artystów, malarzy i rzeźbiarzy: Godebski, Chelmoński, Merwart, Rejchan, Locry i Bielińska, Rodziny magnackie: Czartoryskich, Radziwiłłów, Potockich mają tu swych przedstawicieli. Istnieje nawet w Paryżu ulica Radziwiłł, oraz Boulevard Poniatowski, od imienia księcia Józefa (Bulwary zewnętrzne noszą nazwy marszałków francuskich). Życie towarzyskie w paryskiej naszej kolonii, lubo rozbite na kółka i koterje, nie zamiera. Domy otwarte prowadzą: dr. Ksawery Gałęzowski, państwo Duchinińscy, Jaworowscy i inni. Urządzane bywają obchody i zebrania narodowe, koncerty i przedstawienia amatorskie. Paryż jest największym niewątpliwie ogniskiem życia zagranicznego polskiego w Europie.

*Liwić.*

## KRONIKA.

„Nędza Galicji“, wyborne i znane studjum pośła Szecepanowskiego, zostało zabronione w państwie rosyjskim. Niedawno jeden z księgarzy lwowskich wysłał pod adresem pewnej firmy warszawskiej znaczną liczbę „Nędzy“, a ta wróciła z dopiskiem: „Surowo wzbronione.“ Prawdopodobnie cenzurze nie podobał się ustęp o sile ducha narodowego u Polaków.

„Propinacja“, najnowszy utwór muzy dramatycznej pp. Abrahamowicza i Przybylskiego, uległ konfiskacie. W ostatniej chwili namiestnictwo wzbronilo wystawienia tej farsy w teatrze. Czyżby na sprawę gorzelnianą w parlamencie miała wywierać wpływ niewinna krotchwilą?

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy, p. Abrahamowicz wniósł telegraficzny rekurs do ministerstwa i jest wielka nadzieja, że to rozprószy wszelkie obawy ek. namiestnictwa, gdyż treść „Propinacji“ jest najniewinniejszą w świecie. W rekursie swoim scharakteryzował pan A. zarazem mile stosunki prasowe u nas panujące.

**Stowarzyszenie wzaj. pomocy nauczycieli** w Galicji ma powstać w Krakowie. Na ostatnim posiedzeniu Towarzystwa pedagogicznego krakowskiego, które się odbyło onegdaj, postawil zgromadzeniu na wniosek referenta, dr. Nizioła, zawiązać stowarzyszenie takie na wzór Towarz. wzaj. pomocy oficjalistów pryw., które obejmowałyby nauczycielstwo całej Galicji. Do sprawy wzięto się gorąco i na tem samym posiedzeniu wybrano komisję z prawem przybrania członków z całej Galicji i wzmocnienia jej osobami z po za grona nauczycielskiego do przedsięwzięcia czynności wstępnych. Postanowienie koła krakowskiego zasługuje na wszelkie uznanie i wszechstronne poparcie. Jest to pierwszy a najdzielniejszy krok nauczycielstwa naszego, gdyż polega na zasadzie, iż „własna pomoc najlepsza.“

**Znowu się znalazł jeden.** P. Czapski sprzedał komisji kolonizacyjnej wieś swą Czerkwicę, rozległości 1870 morgów, za sumę 379,000 marek.

**Wydział Kasyna miejskiego** zawiadamia, że uzyskany czysty dochód z wieczorku urządzonego dnia 7. bm. na korzyść powodzią dotkniętych mieszkańców powiśla, wynosi kwotę 101 złr. 6 ct., którą uchwalono rozdzielić po połowie dla powiatu Tarnobrzegu i Krakowa, przesyłając gotówkę na ręce prezesów dotyczących rad powiatowych. Przy tej sposobności wydział Kasyna miejskiego poczuwa się do miłego obowiązku złożyć serdeczne podziękowanie p. dyrektorowi Markowi za artystyczne kierownictwo, tudzież pp. artystkom i artystom za łaskawy współudział, wreszcie Towarzystwu „Harmonji“ za bezpłatne udzielenie swej kapeli na powyższy wieczór.

**Z resursy urzędniczej.** W niedzielę 15. kwietnia odbędzie się w lokalnościach „Frohsinn“ na ten cel wynajętych, wieczorek muzykalno-deklamacyjny pod artystycznym kierownictwem p. Marka i przy udziale

pp. Pysznik, Mateo i Jeromina. — Początek o godzinie pół do 8. wieczór.

**Dla wysłużonych podoficerów** wakuja: posada woźnego w sądzie powiatowym w Pilźnie z terminem podań do 22. kwietnia; posada ajenta cywilnego w dyrekcji policji w Krakowie z terminem podań do 28. kwietnia; posada woźnego w dyrekcji skarbu w Czerniowcach z terminem podań do 15. kwietnia.

**Pożegnanie.** Onegdaj żegnali urzędnicy pocztowi we Lwowie, jednego z najsympatyczniejszych swoich kolegów, p. Glazarewicz, kontrolora urzędu pocztowego mającego objąć kierownictwo urzędu w Podwoleczyskach. Pan Glazarewicz umiał sobie w ciągu długoletniej służby wszędzie pozyskać uznanie i ogólną sympatję dla pięknego swojego charakteru i koleżeństwa. Urzędnicy tutejsi urządzili mu onegdaj owację, ofiarowali kosztowne upominki i pożegnali koleżeńską ucztą. Urząd pocztowy w Podwoleczyskach zyskuje w p. Glazarewicu umiejętnego i sympatycznego naczelnika.

**Inspekcyjna podróż** arcyksięcia Rudolfa rozpoczęła się od Galicji.

**Mianowania.** Rada szk. kraj. zamianowała Karola Szula rzeczywistym nauczycielem w Suszyczynie, Wilhelma Hawla w Lacku, Franciszka Bogusiewicza w Szechyniach, Marię Truszównę nauczycielką młodszą zawiadującą stale szkołą filjalną w Truszowicach.

**Ministerstwo obrony krajowej** rozporządzeniem z d. 16. marca br. zezwoliło na utworzenie szkół aspirantów oficerów o 4-miesięcznym kursie dla ubiegających się o stopień oficerski w pospolitem ruszeniu, a to w Stanisławowie i Czerniowcach. Kursa rozpoczyna się z d. 1. maja.

**Stypendjum** z fundacji bar. Franciszka Hauera 95 złr. otrzymał Antoni Meyer, słuchacz 1 roku praw w uniwersytecie Jagiellońskim.

**Składki.** Złożono w administracji naszego pisma: Dla weteranów z roku 1831. Z przeniesienia 113.97, A. P. 2.—, zebrane przez urzędników magistratu i artystów 1.44; razem 117.41, które w dniu 11go b. m. na ręce skarbnika Towarzystwa p. B. Goldmana, wypłacone zostały.

Dla powodźian w Tarnobrzegu. Z przeniesienia 26.—, Oswald 2.—, zebrane na święconem w Towarzystwie bratniej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Ogniwo“ 7.88, K. L. i S. Z. 1.—, Rózek z Łańcuta 2.—; razem 38.88, które do wydziału powiatowego w Tarnobrzegu dziś wysłane zostały.

**Czelna sprawa.** Właściciel domu B. zamówił biurko u stolarza S. W dniu oznaczonym stolarz odstawił biurko na miejsce, które przyjęła kucharka, ponieważ pana nie było w domu, S. zgłosił się na drugi dzień po zapłatę, lecz znów nie zastał B. w domu i tak przez dni kilka. Nareszcie pewnego dnia, S. spotyka obywatela B. na ulicy, upomina się o pieniądze, lecz ten nazywa go oszustem i twierdzi, że obstalowanego biurka nie otrzymał. Idą obaj do mieszkania B., stolarz zwiędza wszystkie pokoje — biurka nie ma! Wzywa kucharkę, lecz o dziwo! tu prezentuje się osoba zupełnie obca, nie podobna do tej, która biurko odbierała. Stolarzowi nie pozostaje nic innego, jak wystąpić na drogę sądową, zwłaszcza, że ma dwóch świadków, którzy byli obecni przy odstawieniu biurka do mieszkania B. Przebieg sprawy będzie niezawodnie interesujący.

**Dziwny spór.** Pewien właściciel domu przy ulicy Lyczakowskiej, wynajmujący u siebie lokal na restaurację, nie pozwala restauratorowi stawiać na podwórzu kurnika dla drobiu, a zarazem nie pozwala na wypuszczenie drobiu samopas na podwórze. Sprawa przeszła na drogę sądową, gdyż restaurator twierdzi, że kto wynajmuje lokal na restaurację, ten musi być przygotowanym, iż restaurator utrzymywać będzie drobiu.

**Zemsta małżonki.** Robotnik fabryczny sprzeniewierzył się swej polowicy, która postanowiła się zemścić. W tym celu użyła czapki napelnionej dziegiem i przy pomocy towarzyszek wtoczyła takową męzowi na głowę, gdy szedł zrana do roboty. Robotnik bronil się jak mógł, musiał jednak uleść przewadze rozjuszonych kumoszek i szukać ocalenia w ucieczce. Stało się to onegdaj w domu pod l. 3, przy ulicy Zamkniętej.

**Podejrzana własność.** Policja zakwestjonowała u sługi Marji C. złoty płaski pierścionek z dwoma brylancikami, tudzież cztery złote guziki do koszuli.

**Spudłował.** Niemilego przejścia doznał w tych dniach pan R., jeden z kulturtregerów zamieszkałych w naszym mieście. Ów pan, będąc zarazem ajentem fabryki narzędzi ogniowych, otrzymał zamówienie od p. S. M., zamożnego kolonisty w Stryju, i po sprowadzeniu odwiózł go osobiście, myśląc, że przytem kilka innych jeszcze obstalunków pozyskać może. Stało się jednak przeciwnie, przedmiot obstalowany okazał się nieodpowiadającym wymaganym przez niego warunkom i

z tego powodu przyjętym nie został. Wtedy p. R. pobity na punkcie przemysłowości, zapragnął spróbować, czy mu się nie uda odbić na... patriotyzmie, i w tym celu opowiadać zaczął panu S. M., iż jako korespondent do jednej z gazet niemieckich opisał założenie kamienio-węgielnego pod jeden z gmachów powstających obecnie we Lwowie, zaznaczając, iż żałować jedynie należało, że przy tej uroczystości znajdowało się za wiele „obcych żywiołów...“

— Któż stanowi owe obce żywioły? — zapytał p. S. M.

— A kłóży, jeżeli nie „verdamtete Polen“ — brzmiała odpowiedź kulturtregera, który myślał, że tem ostatecznie już swego półrodaka za serce chwycił.

Zadziwił się tedy niepomiernie, gdy usłyszał natychmiast:

— Wynos się pan za drzwi, bo nie chcę mieć nic do czynienia z podobnego rodzaju człowiekiem, który czyjś chleb jedząc, jeszcze na niego nastaje...

Nie pozostało mu nic innego, jak tylko zabrać manatki i powracać napowrót do Lwowa, gdzie ludzie są grzeczniejsi dla Niemców nawet, niż na prowincji. Byle takich kolonistów więcej!

**Nowy środek przeciwko Ischias,** tej dotkliwej chorobie nerwów, został wynaleziony przez francuskiego lekarza dr. Duchesne. Środek ten polega na prostem użyciu siarki w ten sposób, że część ciała dotkniętą bólem obwiązuje się płótnem, którego wewnętrzna strona wysypana jest grubą warstwą kwiatu siarczanego. Skutek ma być, podług *Allgem. Med. Centr. Ztg.*, natychmiastowy, gdyż doświadczenia pouczyły, że w ciągu jednej nocy bole znikły.

**Smutny wypadek** zdarzył się wczoraj rano na ul. Jabłonowskich. Dziesięcioletni chłopiec, niewiadomego nam nazwiska, ucepił się bocznej drabiny wozu wyładowanego słomą i pozwolił się wlec tym sposobem kawałek drogi; nagle puścił drabinę, upadł pod tylną koła, które mu nogę w kolanie na miejscu zgruchotało. Odwieziono go bezzwłocznie na kurację.

**Smutny pogrzeb.** Wczoraj około godz. 11 przed południem widzieliśmy na ulicy Piekarskiej, jakiegoś biedaka, niosącego na cmentarz trumienkę małego dziecka. Za trumną nie postępował nikt.

**W Woli Hamuleckiej,** w pow. lwowskim, będzie mieć prof. Barta wykład dla włościan „o uprawie jarzyn“ w niedzielę 15. bm. po południu.

**Z Rzymu** donoszą dnia 11. bm. Wczoraj przybyło tu 600 pielgrzymów galicyjskich. Arcybiskup Morawski i biskup przemyski Solecki przybyli już przedtem.

**Zmarli:** Wsiewołod Garszyn, jeden z najmłodszych i wiele obiegających powieściopisarzy rosyjskich, umarł w Petersburgu w 31 roku życia. Niektóre z jego prześlicznych nowel drukowaliśmy w *Kurjerze* w tłumaczeniu polskim. W ostatnich czasach zyskał on sobie rozgłos także za granicą. Ciekawa rzecz, że najobszerniejszy z jego utworów, powieść „Nadezda Nikolajewna“, zaczęła drukować wiedeńska *Allg. Ztg.* w tłumaczeniu niemieckim właśnie w dniu śmierci autora.

**Oberwanie się gyzmsu.** W niedzielę ubiegłą w Warszawie w kościele św. Anny (pobernardyńskim) na Krakowskim Przedmieściu wydarzył się wypadek, gdyby nie fakt, iż świątynia wtedy była prawie pustą. Oberwał się bowiem kawał gyzmsu z nad ołtarza św. Antoniego i spadł z wielkim łoskotem na posadzkę kościelną.

Jaka była siła uderzenia, łatwo wnosić ztąd, iż ów kawał gipsu spadając z wysokości 7 sążni, ciężarem swym złamał stopień u ołtarza, a następnie zrobił jeszcze zagłębienie w marmurowej posadzce. Ponieważ rzecz cała skończyła się wtedy tylko kilkanaście osób obecnych, wiekowa już staruszka, uległa omdleniu, z którego ją dopiero po kilkunastu minutach ocucić zdołano.

**Ofiary katastrof.** Misjonarz amerykański w Yün-nan w Chinach opisuje przerażające skutki trzęsienia ziemi w tej prowincji. Zginęło ludzi 15.000 i kilka departament Ching-Chan. W So-Chan zmieniła się powierzchnia ziemi; teraz jest tam olbrzymie jeziurzędownie, że w skutek wylewu Żółtej rzeki straciło życie przeszło 100.000 ludzi; zaś 1,800.000 okropną cierpi nędzę. Straszne cyfry!

**W Paryżu** odbył się w ostatnich dniach wielki koncert polski na cele dobroczynne, przy licznych współudziale znakomitości francuskiego towarzystwa. Koncert ten ze wszechmiar udał się jak najświetniej, przynosząc piękną sumę pieniędzy znanej polskiej fundacji św. Kazimierza. Znakomite kobiety z polskiej kolonii w Paryżu, również i wybitne francuskie damy popierają za-

klady o... yenne imienia św. Kazimierza, tak, że do-  
broczynnie francuska współzawodniczka tutaj z polskim  
patryjotyzmem. Między patronkami fundacji tej wymie-  
nić musimy z Polek księżną Małgorzatę Czartoryską,  
hr. Antoninę Brochocka, księżną Radziwiłłową, hr. Ka-  
rolową Zamoyską, panią Gałęzowską, Oryetti, Natha-  
son i Reszke. Z pań francuskich wymieniamy nazwi-  
ska: księżnej de Mouchy, księżnej de Deaudoville, hr.  
de Jenzé. Główne numera koncertowe wykonane zo-  
stały przez śpiewaków opery braci Reszke, pana Las-  
salle i śpiewaczkę pannę des Champes. Deklamowała  
na tym koncercie słynna artystka z „Comédie fran-  
çaise” panna Bartet. Prócz tego odznaczył się znako-  
mitą grą na fortepianie znany polski fortepianista Pa-  
derewski z Warszawy. Koncert ten odbył się w sali  
koncertowej Erarda.

**Międzynarodowy egzamin volapük'u** odbędzie  
się, podobnie jak w roku zeszłym, d. 15. bm. w Pa-  
ryżu i jednocześnie we wszystkich miejscowościach kuli  
ziemskiej, w których istnieją stowarzyszenia volapük'istów.  
Nadto dla skończonych volapük'istów ogłoszony został  
konkurs międzynarodowy, na który prace nadsyłać na-  
leży do 1. października br. Nagrody udzielane będą w  
formie medali i dyplomów uznania.

**Złoto w źródle karlsbadzkim.** Nasze donie-  
szenie telegraficzne o wykryciu złota w wodzie karlsbadz-  
kiej uzupełniamy następną wiadomością. Pewien wy-  
bitny chemik pragski po kilkakrotnie dokonywanej ana-  
lizie chemicznej wody wytrysku karlsbadzkiego, doszedł  
do tego wniosku, że woda ta zawiera drobne cząste-  
czki złota. Powagi naukowe są tego zdania, że wytrysk  
ten w ostatnich czasach wyłoblił sobie podziemne po-  
łączenie z Odrą, która jak wiadomo, przepływa przez  
pokład złotożoności.

**Prawdziwa wróżka.** W szyneczku na Zarwa-  
nicy siedziało sobie wczoraj przy kufelkach kilka ku-  
moszek koło kart, z których, rozkładając je, wróżyla  
im losy Józefa Grund. Joanna Lupień, kobiecina stra-  
piona ucieczką męża swego, rada dowiedzieć się o  
miejsce jego obecnego pobytu, ofiaruje wróżce honorar-  
ium w kwocie 1 złr., byle wróżba była trafną. Przy  
tej tedy sposobności wydobywa z chustki sporą paczkę  
banknotów, co widząc przebiegła sybilla, orzeka, że nie-  
zawodnie i pewnie wyświełi tę kwestję, jednakże nie  
w towarzystwie, lecz sam na sam z Lupienową. W na-  
stępstwie więc obie kobiety przechodzą do drugiej przy-  
ciemnionej izby, a wróżka obejmuje swą ofiarę w pół  
i tajemniczo szepcze jej coś do ucha. Nagle przypomi-  
na sobie, że przy stole coś zapomniała, wybiega więc  
z izby na chwilę, a złamtał na ulicę. Wraz ze zni-  
knięciem wróżki, znikły także 23 złr. w chusteczce ła-  
twowiernej Lupienowej, która za pieniędzmi jak i za  
mężem, wedle wróżby, pisać może na... Berdyczów.  
Przebiegła Grundową policja wprowadziła wytropiła, nie-  
stety bez... pieniędzy.

**Z przedpokojem adwokata,** p. Lemana, przy ul.  
Szajnochy l. 3 niewysłędzony sprawca wyniósł wczoraj  
zarzutkę letnią wartości 20 zł.

**Niegodziwa matka.** Barbara Paśławska, praczka,  
potrzebując wrzekomo iść do pracy, uprosiła małżeń-  
stwo Głębowskich, że ci chwilowo przyjęli do siebie jej  
ośmioletnią dziewczynkę, po którą matka zgłosić się  
miała za godzinę. Paśławska jednakże okradła litości-  
wych ludzi z garderoby i uciekła ze Lwowa, wyrzeka-  
jąc się oczywiście dziecka. Policja niegodziwą kobietę  
po dwóch miesiącach, to jest wczoraj, wysłędziła i o-  
sadzila w areszcie.

**Wypadek.** W mieszkaniu p. L. przy ul. Koper-  
nika zdarzył się wczoraj wypadek, który mógł pocią-  
gnąć za sobą bardzo smutne następstwa. Pana L. nie  
było w domu i powrócił dopiero około północy. Służą-  
ca w czasie nieobecności pana postawiła zapaloną lam-  
pę w pokoju sypialnym na stoliku przy łóżku. Z nie-  
wiadomej przyczyny rezerwoar pęknął, nafta rozlała się  
na okół i zajęła się płomieniem, od którego zapaliła  
się pościel, a także stolik i dwa dywany. Dym, jaki  
przytem powstał, przebudził szwagra pana L., śpiącego  
w sąsiednim pokoju i dzięki temu, ogień ugaszono wze-  
śnie bez potrzeby alarmowania straży. Pan L. poniósł  
jednak straty na przeszło 200 złr. Należy być bardzo  
ostrożnym w obchodzeniu się z lampami i gdy nikogo  
nie ma w mieszkaniu, lampę trzeba zawsze zgasić,  
gdyż o wypadek nie trudno.

**Dla 20 centów** wyskoczył dnia 8go b. m. z wa-  
gonu wieśniak z Kirchbergu podczas jazdy — taką bo-  
wiem kwotę musiałby był dopłacić na następnej stacji  
i rozbił sobie znacznie głowę.

**O nieszczęśliwym wypadku** donoszą z Mohacz  
na Węgrzech dnia 7go b. m. Dzisiaj rano przy prze-  
wozie przez Dunaj, prom wyładowany wozami, końmi

i wołami, na którym prócz tego wiele osób się znajdy-  
wało, z nieznanych przyczyn porwany został prądem i  
rzucony na młyn — a w skutek uderzenia rozbił się.  
Ludzie i zwierzęta wpadły do Dunaju, i tylko część ich  
zdołano uratować. Wiele osób utonęło, nie wiadomo  
jeszcze.

**Z wystawy muzycznej w Warszawie.** Dochód  
brutto z wystawy muzycznej wynosi około 3200 rubli.  
Po odciążeniu wydatków w sumie 600 rubli, pozostało  
dla kasy artystów 2600 rubli. Za tak piękny upominek,  
inicjator i prezes wystawy, hr. Gustaw Plater otrzymał  
od całego składu teatru pamiątkowy medal srebrny z  
odpowiednimi napisami.

## Teatr literatura i sztuka.

(Ng) **Teatr.** Wyborną sztukę ludową „Hulaj du-  
sza”, wypełniającą repertuarz bieżący, wyparło tego ty-  
godnia składane przedstawienie aż na czwartek. Zapo-  
wiadano dwie nowe jednoaktówki: „Propinację”, Abra-  
hamowicza i Przybyłskiego, oraz „Teodolindę” Schwei-  
zera. „Propinacja” wstrzymana na razie została przez  
cenzurę. Tak tedy nowością wczorajszego przedsta-  
wienia była „Teodolinda”. Jest to rzecz krótka, prze-  
prowadzona z werwą a założona zręcznie. Młoda baronowa  
Zofia hołduje potajemnie muzom; napisała dramat p. t.  
„Teodolinda”, a obawiając się, że mąż jej nie będzie  
zadowolony z zajęć jej poetyckich, potajemnie oddaje  
manuskrypt swój do przepisania djurniście Skrobkowi;  
znalazła też nakładkę, wielce szanownego p. Schraube-  
ra, który pertraktuje z nią potajemnie po za plecynia  
męża. Kiedy wydanie dramatu jest rzeczą ułożoną, ba-  
ronowa donosi o tem listownie przyjaciółce swej. List  
ten znajduje przed wysłaniem baron; w skutek fatalnej  
stylizacji listu, bierze Teodolindę za nieślubną córkę  
małżonki swej. Stąd wysnuwa zręczny autor szereg  
scen zazdrości pomiędzy baronem a jego żoną, Schrau-  
berem i Skrobkiem, których baron uważa za amantów  
żony swej. Nieporozumienie wyjaśnia się dopiero przy  
samym końcu.

Wybornym był p. Woleński jako małżonek za-  
zdrosny. Pani Kwiecińska jako baronowa grała z wdzie-  
kiem i swobodą. Księgarz Schrauber w interpretacji p.  
Wojdłłowicza był prawdziwym filistrem niemieckim;  
nie mniej pocieszną figurą był djurnista Skrobek p.  
Walewskiego.

Nastąpiła operetka „Lizka i Frycek”, a jako trzeci  
numer „Dziesięć cór na wydaniu”.

**Z galicyjskiego Towarzystwa muzycznego.**  
Dyrekcja zaprasza członków chóru damskiego i męskie-  
go na próbę mieszana, która się w piątek 13. kwietnia  
b. r., o godzinie 7. wieczór, w sali Towarzystwa od-  
będzie.

\* **Wśród powodzi artykułów,** broszur, spra-  
wozdań o podatku od spirytusu, pojawiła się nowa  
broszura p. t. „Reforma podatku od spirytusu” napi-  
sana przez dr Juljusza Leo z Krakowa.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego”.

**Wiedeń 11. kwietnia.** Na giełdzie zbożowej no-  
towano pszenicę gotową 7.42, na jesień 7.66, owies  
5.58, kukurudzę 6.91.

**Berlin 11. kwietnia.** Jutro ma się tu odbyć  
zgrupowanie ludowe (!) celem wystosowania pro-  
śby do cesarza o zatrzymanie Bismarka. Potwier-  
dza się, com telegrafował zrana, że cesarz nie  
przyjął Bismarka. Natomiast miał Bismark posłu-  
chanie u cesarzowej.

Wczoraj krążyły tu znowu kłamliwe wieści o  
niedobrym stanie cesarza.

**Bruksela 11. kwietnia.** Rosja ponowiła u tu-  
tejszych bankierów rokowania względem zacią-  
gnięcia pożyczki.

**Warszawa 12. kwietnia.** Wszyscy lekarze cy-  
wilni w Królestwie zaangażowani na wypadek  
wojny, otrzymali w tych dniach z komendy woj-  
skowej zawiadomienie, że umowa zostaje anulowa-  
ną, ponieważ rząd na razie nie reflektuje na  
ich służbę. Uważają to za symptom pokojowy.

**Wiedeń 12. kwietnia.** Prezydium Izby posel-  
skiej nie ustanowiło jeszcze ostatecznie programu  
pracy. Mianowicie niewiadomem jest, czy ustawa  
wódczana, lub też szkolny wniosek księcia Liech-  
tensteina stanie wprzód na porządku dziennym.

**Wiedeń 12. kwietnia.** *Corr. de l'Est* donosi,  
że z Odessy ma znowu być wydalonych tysiąc  
obcokrajowych żydów.

**Wiedeń 12. kwietnia.** Giełda wieczorna: wę-  
gierska renta złota 97.53.

**Budapeszt 12. kwietnia.** Rotschild darował  
dla dotkniętych powodzią 25.000 zł.

**Berlin 12. kwietnia.** Bismark konferował  
wczoraj z cesarzem. O rezultacie konferencji krąży  
sprzeczne pogłoski.

Inicjatorem adresu do Bismarka jest profes-  
sor Biedermann w Lipsku, który niedawno otrzy-  
mał od Bismarka wielkie wsparcie pieniężne.

Cesarzowa podziękowała w serdecznych wy-  
razach damom berlińskim za adres, który jej zo-  
stał wręczony.

**Berlin 12. kwietnia.** W tutejszych kołach po-  
litycznych opowiadają, że ks. Bismark żądał od  
cesarza Fryderyka usunięcia hr. Radolińskiego z  
posady wielkiego ochmistrza dworu. Cesarz sta-  
nowczo odmówił. Miał to być pierwszy powód nie-  
porozumienia.

**Rzym 12. kwietnia.** Słychać, że papież chce  
najpierw porozumieć się z wybitnymi pielgrzy-  
mami polskimi, zanim zawrze ugodę z Rosją.

## Wiadomości polityczne.

**Praga 10. kwietnia.** Ministerstwo sprawiedli-  
wości wydało rozporządzenie polecające najwyż-  
szemu trybunałowi w myśl § 77. jego statutu, by  
w sprawach karnych decyzje i wyroki rozpraw  
kasacyjnych w procesach prowadzonych w pier-  
wszej instancji po polsku lub po czesku wysta-  
wiane i stronom doręczane były również w języ-  
kach polskim lub czeskim.

**Praga 10. kwietnia.** Wczoraj odbyło się tu  
przy udziale około 500 uczestników zgromadzenie  
robotnicze, które wśród gwałtownych napadów na  
Riegera i duchowieństwo oświadczyło się przeciw  
wnioskowi Liechtensteina. Jeden z mowców pod-  
niósł, że klub posłów czeskich popełnia zdradę  
na narodzie czeskim, jeżeli nie będzie głosować  
za odrzuceniem wniosku Liechtensteina a limine.  
Najlepszą odpowiedzią robotników na ten zamach  
kterykałów ku oglupianiu ich dzieci będzie ryczał-  
towe odstąpienie od katolicyzmu. Zgromadzenie  
przyjęło wreszcie rezolucję przeciw wnioskowi  
Liechtensteina.

**Berlin 10. kwietnia.** Na rzecz ofiar powodzi  
zażąda rząd u parlamentu 30 milionów mk.  
kredytu.

Adres pań i dzievic berlińskich wystosowany  
do cesarzowej, zawiera 10.000 podpisów, nie zo-  
stał wręczony przez deputację, ale zostanie prze-  
słany do Charlottenburga.

**Berlin 11. kwietnia.** Pomimo, iż w ostatnich  
nocach cesarz Fryderyk kaszlał nieco więcej, a w  
gardle okazało się znowu małe opuchnięcie, zała-  
tował monarcha regularnie wszystkie sprawy i od-  
bywał przejażdżki. Ogólny stan wykazuje przyby-  
tek sił, apetyt jest dobry.

**Strassburg 11. kwietnia.** Wczoraj wieczór o-  
głoszono tu amnestję cesarską z odnośnym rozpo-  
rządzeniem ministerstwa. Reskrypt ten jest cał-  
kiem podobny do analogicznego reskryptu, wyda-  
nego dla Prus, a prócz tego darowuje kary za  
przekroczenia przeciw obowiązującym dotąd fran-  
cuskim przepisom prasowym. Karygodne czyny,  
popelnione przez podburzające okrzyki i noszenie  
podburzających oznak, objęte są także w reskry-  
pcie amnestyjnym.

**Bruksela 10. kwietnia.** Korespondent *Wiener*  
*Allg. Ztg.* miał wczoraj rozmowę z pewną wy-  
bitną osobistością z otoczenia Wiktora Napoleona,  
o sytuacji we Francji. Osobistość ta powiedziała,  
że jest rzeczą niewątpliwą, iż republika we Francji  
kona, bo lud ma już dość gospodarki republikań-  
skiej. Lud ogląda się za jakimś zbawcą, tak jak  
w r. 1848. Boulanger sam byłby niczem bez bo-  
napartystów, którzy zwartym szeregiem go popie-  
rają. Otoczenie ks. Napoleona jest przekonane, że  
chwila powrotu cesarstwa jest bliska. Francja ma  
do wyboru między cesarstwem a anarchią. Bez-  
pośrednio po wyborach w departamencie du Nord  
ks. Wiktor Napoleon wyda manifest.

**Sofia 8. kwietnia.** Wczoraj doręczonym został akt  
oskarżenia majorowi Popowowi i towarzyszą, a miano-  
wicie oskarżeni zostali: major Bonew były intendent,  
Karaiwanów porucznik-płatnik, Banków były adjutant i  
prow. porucznik-płatnik, Keljamów. Majora Popowa o-  
skarżają o fałszowanie urzędowych aktów, o malwersa-  
cję, zniszczenie sądowych aktów procesowych, a w  
końcu o oszustwo, gdyż żądał od żołnierzy wynagrodze-  
nia za uwolnienie od służby wojskowej, majora Bone-  
wa oskarżają o sprzeniewierzenie rządowych pieniędzy  
i nadużycie władzy urzędowej; kapitanowi Karaiwano-  
wi zarzuca oskarżenie sprzeniewierzenie, przekupstwo i



C. k. uprzyw. galic. akcyjny

# BANK HIPOTECZNY

kupuje i sprzedaje

wszystkie papiery wartościowe i monety po kursie dziennym.

Zlecenia z prowincji wykonuje się bez prowizji odwrotną pocztą. 763

Odszczególniona na wystawie krajowej w Krakowie

Srebrnym medalem rządowym

(nagrodą honorową wysok. c. k. Ministerstwa Handlu)

Fabryka wytworów chemicznych i nawozowych

Spółki komandytowej

Juljana WANGA we Lwowie

poleca po cenach najniższych

**KLEJ (Karuk)**

najlepszej jakości dla stolarzy, introligatorów, kapeluszników etc. tudzież KLEJ dla Fabryk naftowych do wylewania beczek we workach po 25 i 50 kilogramów.

KANTOR ulica Jagiellońska 1. 12.

Kupcom przy większym odbiorze znaczny opust.

Poleca się czytelnikom wiejskim, oraz wszystkim przyjaciółom oświaty, następujące książki ludowe, znajdujące się w księgarniach K. Prószyńskiego (Krakowskie-Przedmieście Nr. 43), Teodora Paprockiego (Nowy-Swiat Nr. 41) i w księgarni Polskiej we Lwowie.

**1. Podarunek dla młodzieży.** Książka do czytania dla tych, co nie chcą być ciemnymi, przez W. Olszewskiego. Wydanie drugie powiększone. Stron 280. Cena egzemplarza broszurowanego 30 kop. — W opawie tekturowej kop. 35.

Książka zbiorowa składająca się z blisko 130 artykułów treści przyrodniczej, moralnej i społecznej, z bajek, zagadek, wierszy etc., objaśnionych 50 drzeworytami. Używana być może z korzyścią przez czytelników samodzielnego i do nauki w szkołach i przez starsze dzieci i młodzież wiejską.

**2. Opowiadania o ciekawych i pożytecznych rzeczach.** Przez W. Olszewskiego. Wydanie 2. Stron 184. 20 kop. — W opraw. 25 Zbiorek ten zawiera artykuły treści również przyrodniczej, moralnej i społecznej, i stanowi niejako wyższy stopień książki poprzedniej. Może być czytana przez starszą młodzież i dorosłych. Książkę zdobiją 2 mapy i 30 rysunków.

**3. Pogadanki o niebie i ziemi.** Z 3 obrazkami, przerobił z. orgzinału H. W. (Chwilowo wyczerpane.) Kop. 10.

**4. O owadach szkodliwych i pożytecznych w gospodarstwie.** Spolszczył W. Olszewski z 24 rysunkami. Kop. 10. Obejmuje krótki rys życia, obyczajów i znaczenia dla gospodarstwa rolnego najważniejszych żuków krajowych.

**5. Maszyny parowe i Koleje żelazne.** P. W. Olszewskiego, z portretem Stefensona, mapką kolei w Królestwie polskiem i wielu rysunkami. Kop. 10.

Po wstępie, wyjaśniającym w ogóle znaczenie maszyn, jako pomocnika w pracy ludzkiej, podana jest krótka historia wynalezienia i stopniowego ulepszenia maszyny parowej i parowozu, oraz życiorys Stefensona.

**6. Nauka rachunków dla samouków.** P. S. Różańskiego. Jest to nauka liczenia ustnego i piśmiennego, oraz czterech działań, z licznymi zadaniami, zastosowaniami do życia wieśniaka. Kop. 15.

**7. Co robić aby być zdrowym i długo żyć?** P. J. Zielczaka z 2 rysunkami. Kop. 10. Jest to króciutki zbiór najważniejszych przepisów higieny.

**8. Co robić, gdy kto zachoruje?** P. J. Zielczaka z dwoma rysunkami. Kop. 5.

Książka ta zawiera krótkie rady niesienia choremu pomocy przed przybyciem lekarza.

**9. Stara Baśń.** Z powieści J. I. Kraszewskiego, skróciła F. M. Kop. 10.

**10. Kuźma Jez.** Z powieści T. T. Jeża „Historja o pra-pradziadku“, skróciła F. M. Kop. 10.

**11. O rolę.** Obrazek obyczajowy W. Marrené-Morzowskiej. K. 6.

**12. Prawdziwa historia o Szymku parobku i Zofce Pawelówny.** Obrazek obyczajowy p. Antoszkę. Kop. 5.

**13. Bandoska.** Obrazek obyczajowy p. W. Olszewskiego. K. 10.

**14. Snopek.** Książka dla dzieci wiejskich p. R. M. — Jest to zbiór artykułów, wierszy etc., dających dziecku stopniowe pojęcie o jego otoczeniu, zaczynając od samego siebie i chaty rodzinnej, a kończąc na tem, co widzi na niebie. (Wkrótce wyjdzie z druku).

**15. Pan Adwokat.** Z powieści p. El. Orzeszkowej: „Niziny“ (wkrótce wyjdzie z druku). 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 14 mogą być używane do nauki i przez dzieci inteligencji.

## Chleb Dra Grahama

Dziękuję, o tym prawie cudownym chlebie wynalazku dra amerykańskiego Grahama, podające dokładny sposób wyrobienia, pieczenia, oraz używania tego chleba jako środka wyleczającego z wielu chorób, a którym już tysiące osób wyleczone zostały radykalnie, dostać można za cenę 50 cent. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Dopóki zapas starczy!

## Syrup malinowy z r. 1887.

najlepszej jakości — czysty — klarowny i z aromatem naturalnym sprzedaje po 60 centów za kilogram B. Witkiewicz, aptek. w Żurawnie. Opakowanie jak najtaniej. Przy odbiorze 50 kilogramów po 50 et. za kilogram. (Próbki rozseła na żądanie gratis i franco).

## KAMIENICA

na sprzedaż w II. dzielnicy Lwowa lub do zamiany na dom w I. lub IV. dzielnicy położony. Adres: E. S. Piekarska 39. I. piętro.

Folwark Jezierzany koło Buczacza, poczta i stacja kolei państwowej w miejscu ma kartofel nasiennych Garnet-Chilli i Cebulek około 1500 metr. cent. do sprzedania. Zgłoszenia do kupna uprasza się adresować do Zarządu dóbr Jezierzany, poczta Jezierzany Dworzec koło Buczacza.

## PRACOWNIA

sukien damskich i dzieciennych

oraz

Szkoła kroju francuskiego

## JULJI DRABIK

została otwartą we Lwowie

przy ul. Łyczakowskiej 1. 6.

i poleca się łaskawym względem Szan. Publiczności.

Poszukujemy zastępcę do sprzedaży kawy prywatnym i kramarzem. Wynagrodzenie 800 zł. p. a. F. Löding & Comp. Hamburg.

## 150 — 200 złr.

miesięcznie można lekko zarobić bez kapitału i bez ryzyka; bardzo przyzwoity zarobek. Szczególnie nadaje się dla urzędników, zastępców asekuracji, agentów, kupców i dla każdej osoby mającej stosunki z publicznością. — Oferty posłać do: Kaufm. Kanzlei La Confidentia in Budapest.

**MASŁO.** Rzetelna firma komisyjna w Kopenhadze poszukuje stosunków, pewnych i niezawodnych. Oferty pod L. S. 2833 do Aug. J. Wolff & Comp. Annoncenbureau Kopenhaga K.

## Znakomita pasta roślinna

à la Boutemard

Nabyć można

w Laboratorjum chemicz.

ADOLFA POKORNEGO

(przedtem W. TEPY)

Lwów, Wałowa 15.



Na porost brody jest jedyny najpewniejszy i rzetelny środek

Pawła Bosse'go Original-Mustaches-Balsam



Przed użyciem. Za skutek ręczy się w 4 do 6 tygodni. Po użyciu. godni. Dla skóry zupełnie nieszkodliwy. — Poświadczeń więcej się nieogłasza. — Posłać się pod dyskrecją, jakoteż za pobraniem. — Doza zł. 1-80. — Dostać można w apt. Z. Kuckera, Lwów Skarbowska 7.

## Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1/2 centa od wyrazu.

Wikt domowy po cenie umiarowanej można dostać przy ulicy Batorego 1. 30. na dole w podwórzu, drzwi Nr. 16.

Fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynki 1. 2. 613

Pies podwórzowy, bardzo piękny, nadzwyczaj dobry stróż, tanio do sprzedania. Bliższa wiadomość u odźwiernego ulica Ossolińskich 1. 11.

Obficie zaopatrzony salon mód, strojnych kapeluszy damskich modeli paryskich i wiedeńskich, został otworzony przy ulicy Hetmańskiej 1. 4. na I. piątrze. Też przerabianie i ubieranie. Amalia Topf z Wiednia. 641

Fortepian Swosila za złr. 80 do sprzedania ulica Wałowa 1. 8. I. piętro. 648

Plac pod budowę do sprzedania. Ulica Stryjska 1. 12. 655

Szparagi ogrodowe rozseła po 70 centów za 1 kilo Zarząd dóbr Zameczek poczta Żółkiew. 649

Ajenta w prowincji poszukuje się dla znanego towarzystwa asekuracyjnego na życie. Niewiadomym daje się informację. Łaskawe oferty do ekspedycji Kurjera pod szyfrą A. 1000. 693.

Osoba dobrze grająca na fortepianie nauczycielka od wielu lat, życzyłaby sobie przyjąć osoby, chcące się wydoskonalać w graniu na 4 ręce za miernym wynagrodzeniem. Chorażczyzna 1. 31. I. piętro. 656

Freblanka znajduje zajęcia w ogródku Freblowskim 1. 4. ulica Kościuszki. 710

Kaligraf jeden z najzdolniejszych udziela lekcji pisania po cenie najprzystępniejszej. Bliższe w Drukarni Polskiej ulica Sobieskiego 1. 28.

Osoba uzdolniona w rachunkowości pragnie znaleźć od owiednie zajęcia w sklepie jako sprzedawczyni lub kasjerka. Na żądanie może złożyć kaucję. Zgłoszenia pod X. Z. w Administracji „Kurjera Lwowskiego“ 690

Większa ilość łubinu żółtego najlepszego na nasienie jest do sprzedania w folwarku Sucho-wola poczta i stacja Nowa-grobla. 697

Urząd pocztowy w Łańcucie poszukuje Ekspedytora.

On cherche une demoiselle née française. Adresse a l'expedition. 696

Woda kolonka wysmienita po 25, 40 i 80 et., wszelkie perfumery, pudry i środki toaletowe po cenach niższych w chem. laboratorjum A. Mussila we Lwowie ulica Karola Ludwika 7. I. piętro. 532

Niania — osoba starsza, bardzo uczciwa poszukuje umieszczenia. Bliższa wiadomość plac Marjański 7. II. piętro u dr. Strejszowskiego. 705

Plac pod budowę do sprzedania 250 sążni, stanowiący osobny korpus tabularny wolny od długów. Wiadomości udzieli M. Lang plac Bernardyński 14. 702

Zginął piesek mały, czarny z białą muszką na czole. Łaskawy znalazca zechce tegoż zwrócić, pod adresą ulica Ossolińskich 1. 12. I. piętro u pp. R. a otrzymać stosowną nagrodę. 703

Poszukuje się młodego 1-3 miesięcznego psa lub suczki legawą po dobrych rodzicach. Lwów Grodecka 1. 14. willa od tyłu. 709

Kucharz żonaty, 45 lat, posiadający certyfikaty świadectwa poszukuje odpowiedniego obowiązku od 1. maja na wsi lub w mieście po kawalersku, (żona zostanie w swoim własnym domu). Łaskawe oferty przyjmują pod literą W. D. w Podkaminie koło Rohatyna poczta Podkaminie poste restante. 704

Zgubiono onegdaj mały czarny woreczek z kwotą 17 złr. Rzetelny znalazca zechce zgubę oddać u p. dr. Lilienfelda ulica Słowackiego 1. 1. II. piętro, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 696

## Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

Parterowe suche mieszkanie z ogródkiem jest do najęcia ulica Garnzarska 1. 6. 699

5, 4, 3, 2, pokoje z przynależnościami, pokoje kawalerskie, sklep, przy ulicach Brajerowskiej, Podlewskiego, Kazimierzowskiej, wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiljana Brajera.

2 pokoje w mezaninie plac Halicki 10. od 15. kwietnia. 596

2, 3, 4, 8 pokoi z przynależnościami ulica Kraszewskiego 23. 618

4 pokoje z kuchnią — 2 pokoje, nyzja i kuchnia — pokoje kawalerskie do najęcia ulica Kościuszki 7.

Dwa pokoje frontowe, ładne dla pp. kawalerów z meblami, lub bez, są zaraz do najęcia w domu przy ulicy Krakowskiej 1. 19. (Korniaktów 1. 1.) Tamże można mieć wikt domowy i usługę. 657

Przy eleganckiej kuchni, przedpokój kuchnia ulica św. Mikołaja 1. 5. 698

5 pokoi, przedpokój i kuchnia do wynajęcia z dniem 1. maja b. r. na III. piętrze ulica Grodzickich 2. róg Dominikańskiej (rynek). Cena 650 złr. 623

Mieszkanie. Zaraz do najęcia 3 pokoje z kuchnią. Wiadomość u właściciela realności Jakóba Stroh, kantor wymiany Hetmańska 6. 706

2 lub 3 pokoje na I. piątrze, 2 pokoje w parterze z kuchnią, strychem, piwnicą 1. 24. ulica Zielona, od 15. kw. etnia do wynajęcia. 701

## Korespondencje prywatne.

Roman Filip (binominis) Totum-facki, ur. 1826 r. odbierze pod wiadomym adresem odpowiedź. 707

Do — mego — Bratka!!

Stokrotka kocha! zawsze i tęskni!... rozporządza!... a nie unikaj!... znana ulicą!... podczas pogody!... spacerować będę!... przywitaj mnie jak dawniej... a ja mu dam polecenie!... względem ślubu naszego! — chociaż smutną miej swoją wolę... i ja też tego pragnę — czego Ty chcesz!... Bóg nie — przemieni!... Zaklinam Cię na miłość naszą! bądź cierpliwym — czekaj!... i nie rozpaczaj błaga Cię Twoja na wieki S. W.

## Francuska

Nauczycielka z wyższem wykształceniem posiadająca języki: niemiecki i włoski oraz muzykę poszukuje posady. — Bliższa wiadomość w biurze pani Morawskiej. Rynek, brama Andriollego. Są także francuski bony do umieszczenia

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i w wszystkich aptekach, fryzjerów i magazynach perfum. się

# VELOUTINE

Puder ryżowy specjalnie PPYZGOTOWANY Z BIZMUTEM

Przez Ch. FAY, Fabrykanta Perfum PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Znakomita pasta roślinna à la Boutemard Nabyć można w Laboratorjum chemicz. ADOLFA POKORNEGO (przedtem W. TEPY) Lwów, Wałowa 15.

W teatrze hr. Skarbka  
Dziś  
**HULAJ DUSZA**

widowisko sceniczne w 8. obrazach ze śpiewami i tańcami  
osnute na podaniach narodowych przez A. Walewskiego.  
Muzyka E. Urbanka.

**Galicyjskie przedsiębiorstwo asfaltowe  
i fabryka ulepszonych tektur ogniotrwałych  
do krycia dachów**

**Szeligi-Eyszkiewicza, inżyniera**  
Lwów, ulica Korytna 13. wprost kościoła św. Marcina  
poleca

Asfalt (mastic) z najpiękniejszych kopalni Francuskiej i Włoskiej, bitum, goudron, tekturę ulepszoną ogniotrwałą do krycia dachów, lak asfaltowy do konserwacji tektur, smołę angielską dystylowaną, taflę izolacyjną (isolirplaty) oraz wszelkie potrzebne materiały do krycia dachów, jako to: listwy trójkątne, paski, gwoździe i szczytki do laku asfaltowego.

Roboty dachowe i asfaltowe, wykonane przez majstrów specjalistów umyślnie z zagranicy sprowadzonych, z kilkoletnią gwarancją dobroci i trwałości materiałów.

Fabryka asaltuje: ulice, chodniki, fundamenta domów dla zabezpieczenia od wilgoci, posadzki w kościołach, fabrykach, oranżeryjach, gorzelniach, bramach, podwórza, kloaki, rynny ściekowe, pi-suary, dna kanałów, podjazdy, przedsionki, stajnie, wozownie, kuchnie, podesta przy schodach, balony, tarassy, ganki drewniane, aby je zabezpieczyć od pożaru. Roboty powyższe wykonywać można na betonach cementowanych i wapiennych, tak przez fabrykę przygotowanych, jak i gotowych, oraz na cegle, bruku zwyczajnym i deskach.

Osusza asfaltem, jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach, tynkując takowe masą asfaltową odpowiednio przygotowaną, zabezpiecza ściany od zimna i chroni od wpływów atmosferycznych. — Długoletnia trwałość i dobroć wykonanych robót poręcza się. Wszelkie zamówienia z prowincji fabryka wykonywa jak najszybciej.

Fabryka posiada na składzie Terra Cotte z najpiękniejszych fabryk, układa swoimi ludźmi w najpiękniejsze desenie posadzki w kąpielach, sklepach, korytarzach, kaplicach, bramach, tarasach, oranżeryjach, balkonach i t. p.

Wzory każdej chwili do obejrzenia w kantorze fabryki.

Wszelkich informacji udziela się najchętniej.

Zamówienia na roboty dachowe i asfaltowe przyjmuje w Krakowie

**Józef Zaplatalski, Rynek główny.**

Handel sukna i towarów wełnianych modnych  
pod firmą

**Jan Wallach i Syn**

we Lwowie, Rynek liczb 33.

rok założenia 1841.

poleca **Velvety prążkowane we wszelkich kolorach, co do trwałości przewyższając wszystkie materje wełniane.**

**Hotel Angielski**  
we Lwowie

który istniał dotychczas na rogu ulic Karola Ludwika i Jagiellońskiej

został z dniem 1go marca 1888 r.

przeniesiony do domu l. 21. ul. Karola Ludwika

i otwarty dla podróżnych z dniem 3. marca

Urządzony z korytarzami ogrzany — telefonem — według najwybredniejszych wymagań ku wszelkiej wygodzie poleca się szan. Publiczności.

<b>J. &amp; S. KESSLER w Bernie</b> ulica Ferdynanda nr. 7. kl. posyla za pobraniem:	<b>Koszule męskie</b> białe i kol. rowo Ia zł. 1-80, IIa zł. 1-20.	<b>Czapki sukienne</b> dla mężczyzn i chłopców 6 sztuk złr. 1-20.	<b>Normalna bielizna refor.</b> (od potu) 1 koszula lub 1 kalesony złr. 2-—	<b>Fartuszki damskie</b> z oxfordu, kretonu lub płótna 6 sztuk złr. 1-60.
	<b>Koszule dla robotników</b> z dobrego oxfordu trzy sztuki złr. 2-—	<b>Szkarpetki męskie</b> białe i kolorowe sześć par złr. 1-10.	<b>Bielizna gumowa</b> 2 pary maszet. 2 stojące 2 wykł. kołnierzyki złr. 2-50.	<b>Pończochy damskie</b> robione białe lub kolorowe 6 par złr. 1-50.
	<b>Kalesony męskie</b> z harchanu lub płótna trzy pary Ia złr. 2 et. 50, IIa złr. 1-80.	<b>Szkarpetki do potu</b> z jedwabiu finish 12 par złr. 1-20.	<b>Materje letnie (kamgar.)</b> na ubrania męskie najnow. desenie 6-5 metr. złr. 3-—	<b>Pończochy damskie</b> (od potu) z jedwabiu finish 6 par złr. 1-20.
		<b>Piedy podróżne</b> 3-50 metr. długie 1-60 metr. szerokie po złr. 4-50.	<b>Koszule damskie</b> z szyfonu haftowane trzy sztuki złr. 2-50.	<b>Chusteczki na głowę</b> z mohair, wszelkie kolory 3 sztuki złr. 1-20.
		<b>Materje na suknie</b> męskie modne 3-10 metrów Ia złr. 5-50, II złr. 3-75.	<b>Koszule damskie</b> z mocnego płótna haczkowane 6 sztuk złr. 3-25.	<b>Chustki na głowę</b> (foil) piękne desenie sześć sztuk złr. 1-20.
		<b>Materje na paitoty letnie</b> wyborowe, najmod. kolory, 2-10 metr. złr. 6-—	<b>Gorsety nocne</b> z szyfonu bogato ubrane 3 sztuki złr. 1-80.	<b>Letne kaftanki Jersey</b> z wełny wszelkie kolory 1 sztuka gładkie złr. 2-50, z haftem złr. 4-00.
		<b>Normalne koszule i kalesony</b> z czystej wełny syst. Jägera po złr. 3-50.	<b>Spodnice</b> z płótna surow., szyfonu i rouge 3 sztuk złr. 3-—	<b>Chusteczki</b> z brzeg. kol. 1 tuzin dla panów zł. 1-20, dla dam zł. 1.

nie ma nic lepszego nad  
**PUDER KSIĄŻĘCY**  
do upiększenia twarzy  
pud. lko do 60, 70 et. i 1 zł. 20 et.

Nabyć można w sklepach  
**IHNATOWICZA**  
we Lwowie, w Krakowie  
1604 i Czerniowcach.

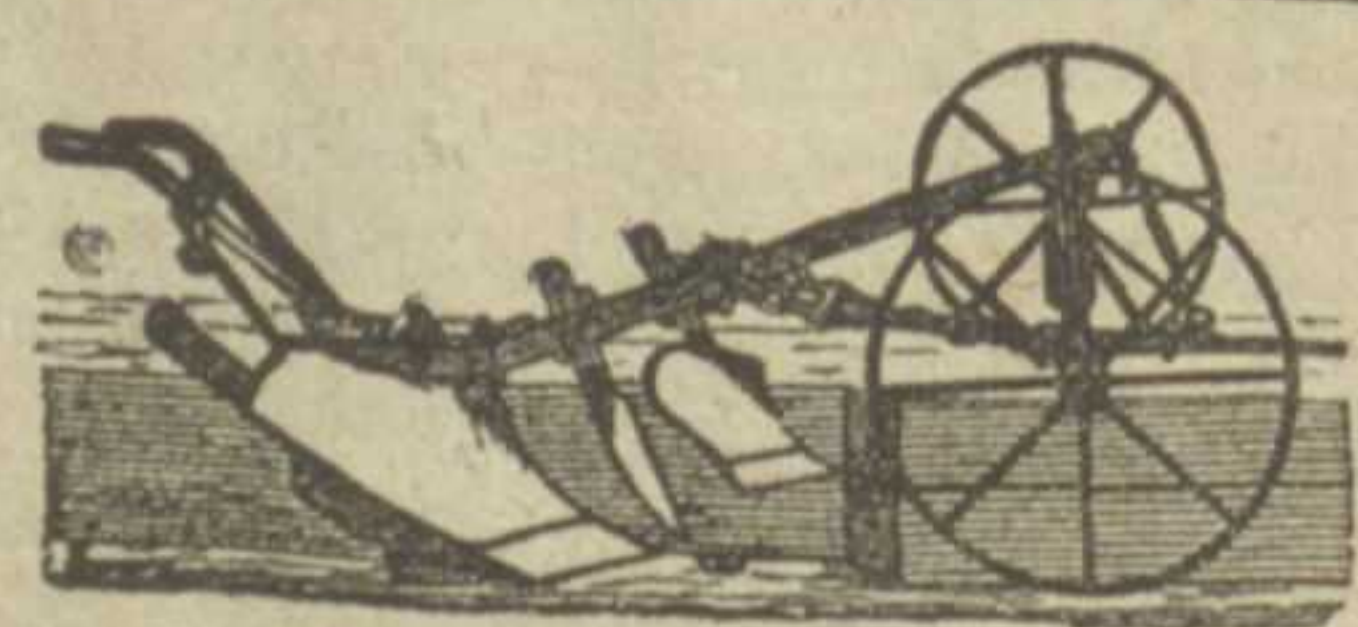
**ALOJZY HÜBNER**  
Skład farb i materiałów  
ulica Karola Ludwika l. 13.  
(dawniej cukiernia Rotlendera)  
poleca  
**dla ogrodników:**  
ANILINY we wszystkich kolorach do  
farbowania suchych kwiatów i mehu.  
Cenniki dla każdego gratis.

**K. F. POPOWICZ**  
w Tamopolu  
poleca



po zł. 2-10, 2-30, 2-50, 2-70, 3 i 4-30  
franco beczka i porto.  
Proszę o łaskawe zamówienia.

Przy ulicy Gołębiej l. 15.  
jest parcela pod budowę  
obejmująca 135 sążni kw.  
(16 1/2 frontu)  
korzystnie do nabycia.  
(Bliższa wiadomość tamże).



**Uniwersalne pługi**  
całe z żelaza i stali  
dostarcza najtaniej  
**Umrath i Spółka**  
fabryka maszy rolniczych  
Praga-Bubna.  
Katalogi na żądanie gratis.  
FILJA we Lwowie pod własną firmą  
ulica Grodziecka l. 61.

W sobotę dnia 21-go kwietnia 1888 roku  
odbędzie się o godzinie 10tej przed południem w sali  
gminnej w Mościskach

**Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie**  
Towarzystwa zaliczkowego dla powiatu mościskiego  
w Mościskach

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

- Porządek dzienny:**
- 1) Sprawozdanie Dyrekcji z rachunków i czynności za rok 1887. Sprawozdawca p. Masiuk.
  - 2) Sprawozdanie Rady zawiadowczej z rachunków i czynności za rok 1887 i wnioszek o udzielenie Dyrekcji i Radzie zawiadowczej atestacji i torjum z czynności i rachunków za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1887. Sprawozdawca p. Alfred Bandrowski.
  - 3) Wybór jednego członka Rady zawiadowczej na rok jeden w miejsce p. dr. Adolfa Wolframa (§ 48. stat.)
  - 4) Wybór 7 członków Rady zawiadowczej na rok jeden w miejsce występujących po upływie 2. roku (§ 48.)
  - 5) Wnioski członków.

W Mościskach dnia 7. kwietnia 1888 r.  
**Bolesław Śmiatowski.** prezes Towarzystwa zaliczkowego.  
**Leopold Masiuk** Dyrektor.

Zamknięcie rachunków za rok 1887 wyłożone jest do przejrzenia Członkom w biurze Towarzystwa.  
Wstęp na salę dozwolony tylko tym członkom, którzy wpłacili w całość rachunek swego udziału przynajmniej kwotę, równającą się najniższemu udziałowi t. j. 10 złr. § 25. stat.) i to za okazaniem książeczki udziałowej.

**Maryocelskie**  
**Krople żołądkowe.**  
Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna. Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, chętnym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się płaskiego moczowego i kamyczkach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcji soku żołądka, przy chodzących z żołądka bólach głowy, kramolach lub zawrotach, przeziębieniu żołądka, wzdęciach i napojami, robakach, cierpieniach śledziony, wzdęciach i niemiarach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. dwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza **Karola Brady** w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austrii. Krople Maryocelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdym flaconie na opakowaniu wymienione. Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają często krotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powyższe oznaczonej znakiem ochronnym w opakowaniu czerwonym, zaopatrując się powinien przepisać używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier).

Prawdziwe otrzymać można: WE LWOWIE u aptekarzy: Jakob Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gaillofera, Kal. Krzyżanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakóba Piepasa, Zyg. Rukera, Karola Skłaparskiego, Jana Wewiorskiego, Arnolda Rapaporta. W BELZIE u aptekarzy: Grossa. W BOBRCE u aptekarzy: Balbiny Miedlickiej. W BRODACACH u aptekarzy: Bronisł. Witosławskiego, Michała Kulasa, Wilh. Landesberga. W BRZEŻANACH u aptekarzy: Ad. Durakowskiego, Józ. W. Łobosa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera. W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmüllera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u apt. A. Hełma. W KOPCZYŃCACH u aptek. dera. W MIELNICACH u apt. Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u apt. J. Żolińskiego. W PRZEMYŚLANACH u aptek. Emila Baranowskiego. W RADZIECHOWIE u apt. Jaśkiewicza. W ROZDOLIE u apt. Mierzwińskiego. W SAMBORZE u Apt. Aleksiewicza, K. Maresca. W SKOLEM u apt. S. A. Leckowskiego. W SOKOŁOWIE u apt. Andrzeja Danca. W SOKALU u aptek. Engen. v. Wysoczańskich. W STAREM MIEŚCIE u apt. Ad. Paleskiego. W STRYJU u apt. Czalbazanego, W. Komorowskiego. W TURCE u apt. Zyg. Komarowskiego. W WARCACH u apt. Bened. Krzywobłockiego. W ZŁOCZOWIE u apt. Franc. Petescha.